

Przyjaciół Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

Przyjaciół Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
na pocztę z odnośnikiem miesięcznie 1000 mk.
za odnośnikiem miesięcznie 9800 mk. z odnośn. w dom 10000 mk.
w Polsce miesięcznie 12500 mk.
Pojedynczy egzemplarz 1000 mk.
pod opaską 2 franki. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciół Ludu — Kępno (Wlkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonparelony jednolitej 1000 mk.
Złotne i dla poszukujących pracy 800 mk.
Reklamy w dziale redakcyjnym 3000 mk.
Przed tekstem na 1 stronie 4000 mk.
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 93.

Kępno, na sobotę 18 sierpnia 1923 r.

Rok X.

Gadnienie główne.

Pierwszy plan obecnych stosunków w naszym państwie jest sprawą naprawy skarbu, a co z tem wiąże, doprowadzenie budżetu państwowego do równowagi, wprowadzenie nowej waluty i usunięcie z obiegu niemieckich pozostałości marki polskiej. Zadanie tutaj wyłączone jest znacznie trudniejsze. Wprowadzenie złotego polskiego państwa do pozyskania kapitałów prywatnych i rządowych, celem założenia banku emisyjnego. To zrobić i dziś nawet, gdyby nie ciągły wzrost wartości obecnego pieniądza obiegowego, byłby niemożliwy. Wobec tego relacji złotego do marki polskiej, gdyż marka ta bezustannie traci w swojej wartości. Dopiero po zatrzymaniu spadku, czyli tak zwanej stabilizacji będzie możliwa wstrząsanie gospodarczych, wypuścić z obiegu budżetu państwowego czyli dochodów i rozchodów do wyrażenia w złotych, a w każdym razie bliskiej cyfrze, jest znacznie trudniejszą. Nie sposób jest w nieuniknione wyłączenie wszystkich trudności, wyliczyć, że zwiększenie dochodów państwa i zmniejszenie wydatków jest połączone z zagadnieniem, czy państwo zdolne jest w danej chwili pod względem gospodarczym ponieść ogromne ciężary. Blżej przypatruje się stanowi gospodarczemu państwa, ten dochodzi do wniosku, że chociaż Polska jest coraz bogatsza i poważna część społeczeństwa nie ma biedy, wprost przeciwnie, ma się lepiej niż w innych państwach. Mimo to jednak ekonomicy słusznie uważają, że jedno pokolenie nie zdola usytuować tak dużego i potężnego państwa, jak Polska. Społeczeństwo angielskie i jego państwo gromadzą zasoby skarbu Anglii od paru lat, mimo to dotychczas jeszcze t.j. po pięciu latach wojny, budżet angielski nie posiada nadwyżki. Podobny kryzys przechodzi Francja, posiadająca przed wojną dobrą walutę i należącą przecież do państw zwyciężczych. Również i zwyciężkie Włochy nie mogą doprowadzić budżetu do równowagi. Polska przed wojną nie posiadała nic, bo nie miała złota, nie miała w skarbie, tem bardziej, nie miała zbywające złoto w skarbie, tem bardziej, nie miała czynników nie mających pojęcia o gospodarstwie państwa, a w wielu wypadkach, państwo było po prostu złodziejami dobra publicznego i państwa. Przedsiębiorstwa miała skarb zawsze pusty. W naszym obrazem kieszeni szlacheckiej, która była, zdobywała się na wydatki „za zastaw”. Pamiętać, że błędy pracodawcy nie chcących poddać dla skarbu państwa nie mogą się powtórzyć. Bo jeśli zaczniemy gospodarować dawnym systemem szlacheckim w dzisiejszych warunkach europejskich, możemy prędzej stracić Polskę, niż to się nam udało. Z próżnego nikt nie należy. Nie można się od obecnego rządu ażeby już dziś uratować Polskę z chaosu. Naprawa jest trudna, wymaga poświęcenia, pracy i trudów. Trudny ten proces ponosi w całej pełni. Przyszłość do pustego świadomości odpowiedzialności. I choćby okres był powierzchownie jeszcze gorszy od okresu obecnego psucia, to rząd nie cofnie się przed odpowiedzialnością i z drogi raz powziętej naprawy nie odstąpi.

Pierwszy wystąpił senator Białorusin Czerkowski oświadczając, że klub jego będzie głosował przeciw budżetowi, ponieważ nie jest zadowolony z rządu.

Drugi mówca, żyd. senator Roesner, przytaczał wypadki rzekomego uposzczenia żydów w Polsce i tem motywował odmowne wobec rządu stanowisko żydów.

Z Wyzwolenia przemawiał senator Woźnicki — żaląc się w długich wywodach, że nowy rząd rządzi w Polsce już pięć tygodni a jeszcze nie zamienił Polski w raj i wyrażając swe niezadowolenie, że obóz prawicowy nie ma ochoty do dyskusji i on przemawia „jak dziad do obrazu” — a obraz donosi raz.

Po przemowie treściwej ministra skarbu p. Lindego, zabrał głos jeszcze jeden przedstawiciel opozycji, senator Krzyżanowski — z grupy Dąbskiego, który jednak więcej zwalczał własny obóz aniżeli prawicę.

Obóz prawicowy pierwotnie nie chciał wysyłać mówców, by niepotrzebnie nie przedłużać dyskusji.

Gdy jednak niektórych zbyt śmiałych twierdzeń lewicy nie można było pozostawić bez odpowiedzi, wydelegował Klub chrześ. demokracji na mównicę senatora ks. Adamskiego, który w krótkiej, częstymi okłaskami przerywanej, spokojnej przemowie, znakomicie dał odprawę polityczną przedstawicielom opozycji, podczas gdy referent sen. Buzek, w końcowym przemówieniu wyświetlił na podstawie cyfr bezpodstawność twierdzeń opozycji.

Mowę ks. sen. Adamskiego podajemy w pełnym brzmieniu:

Mowa ks. Senatora Adamskiego

wypowiedziana w dniu 8 sierpnia na ogólnym posiedzeniu Senatu.

„Wesoła toerja a smutna praktyka lewicy.”
Piękne zapowiedzi a nikła robota. — Za djetę trzeba nie tylko gadać, ale pracować — Zamiast szumnych programów należy przystąpić do realnej twardej roboty.

Wysoki Senacie! Bardzo wdzięczny jestem senatorowi Krzyżanowskiemu za jego wywody. Kto się przysłuchiwał bacznie jego wywodom, zaraz musiał odnieść wrażenie, że sen. Krzyżanowski doskonale odpowiadał swemu przedmówcy i zbijał cały szereg twierdzeń p. Woźnickiego w bardzo dobry sposób. Zabrałem głos po to tylko, żeby wyświetlić kilka spraw, na które nie zwrócono dostatecznej uwagi.

Jest rzeczą naturalną, że z chwilą, kiedy dotychczasowe stronnictwa rządzące przechodzą do opozycji, z natury rzeczy w ich przemówieniach przejawia się ton elegijny, ton, który wymaga od drugiej części bardzo dużo wypowiadać się i bardzo dużo słów. Siedziałem w Sejmie Ustawodawczym dość długo i słyszałem prawie wszystkie ekspozycje i przemówienia dawnych przedstawicieli rządu i muszę powiedzieć, że nie zdarzało mi się słyszeć jakiegokolwiek złego ekspozycji. Wszystkie były bardzo piękne, wszystkie bez wyjątku. Rezultat niezupełnie odpowiadał pięknej formie tych wynurzeń i dlatego uważam, że na mówieniu nie można poprzestać i że nie jest słuszną rzeczą, jeżeli p. sen. Woźnicki nam tu delikatnie przypomniał, że za gadanie nam dają djety. Twierdząc, że nie za mówienie ale za robotę nam dają djety, a gdybyśmy uchwalili szereg dobrych ustaw bez tego gadulstwa, które miało miejsce w tej Izbie, byłby Skarb Państwa na tem zyskał znacznie.

Dziwię się, że p. sen. Woźnicki krytykuje formę ujęcia ustawy o prowizorjum. Zdawałoby się, że powinien był się przyzwyczaić do tego, gdyż ostatnie prowizorja wszystkie miały tę samą formę jak obecne, a wówczas nie znajdował nic ujemnego w tem ujęciu, jakie dzisiaj do gustu mu nie przypada. Temu się ostatecznie dziwić nie można. Miałem sposobność swego czasu zaznaczyć, że w takich warunkach, w jakich Polska się znajduje, nie możemy przywiązywać wielkiej wagi do cyfr budżetu, bo te cyfry będą przedawnione z chwilą ich wydrukowania i podania do wiadomości.

Dlatego uważam, że rząd obecny dobrze czyni, że nie występuje z wielkim programem w dziedzinie finansów. Te zapowiedzi w dziedzinie finansowej, sięgające nieraz prawie że w dziedzinę cudów ekono-

micznych, spełnić się nie mogą. Uzdrawianie i sanacja stosunków finansowych w Polsce nie będzie rezultatem jakiegoś nadzwyczajnego pomysłu tego lub innego ministra nie będzie rezultatem jakiegoś nadzwyczajnego wynalazku jednorazowego zamknięcia, tylko będzie rezultatem wspólnego wysiłku twardej i ciężkiej pracy. I dopiero wtedy, gdy do tej ciężkiej twardej pracy wszyscy się zabiorą, wtedy rezultat osiągniemy, ale tej wspólnej pracy dotychczas jeszcze nie było. Będę miał sposobność zaznaczyć jeszcze, gdzie tej wspólnej pracy niema.

Dawny a nowy rząd.

Zgubna ideologia socjalistyczna. — Psucie i ratowanie. — Dawne fikcyjne większości — Lewicowa pogoda za popularnością. — Dopiero obecny pierwszy istotnie parlamentarny rząd przystąpił do pracy twórczej.

Kierunkowi, który dawniej w tej Wysokiej Izbie i w Sejmie miał przewagę, nie mogę brać za złe z rzeczowych powodów, że do sanacji naszych stosunków nie mógł doprowadzić. Ideologia lewicy nie nadaje się do tego. Ona jest dobra jako krytyka polityczna w wielu wypadkach, ale do budowy, do sanacji, do pozytywnego stwarzania nie nadaje się. I dlatego dopóki ten obóz miał przewagę u nas i był przy władzy, dopóki ta ideologia w tej Izbie panowała, nie można było poprostu wymagać nawet od Rządu na tym obozie się opierającym, aby mógł doprowadzić do sanacji, do zupełnego uzdrowienia wszystkich naszych stosunków.

Mówiono tu, że Rząd obecny nie opanował sytuacji. Z pewnością, że nie opanował. Ale rządy poprzednie 4 lata męczyły się nad opanowaniem sytuacji i wiemy, z jakim skutkiem to czyniły. Przecież dzisiejsza większość mogła się urządzić wygodniej. Przecież wiedziała, że obejmuje rządy w chwili tak bardzo krytycznej, w chwili, kiedy obce waluty wszystkie zostały wyczerpane i kiedy podtrzymanie marki polskiej stało się niemożliwe. Jeżeli mimo to zdecydowała się na to, żeby nie zostawiać rządów w dawnym reku, jeśli nie pozwoliła dawnemu rządowi na poniesienie konsekwencji trudnej sytuacji, to dlatego, że uważała za swój obowiązek, uzyskawszy większość, wziąć w ręce rządy, żeby ratować to, co się da. I dlatego tą drogą trzeba było pójść i sytuację nową wyzyskać.

Przyznaję, że nowy rząd jest w korzystniejszej sytuacji, aniżeli rządy dawniejsze. Przecież p. sen. Woźnicki poprzednio z przekąsem wyraził się, że podobno zdarzyło się na prawicy przy głosowaniu za rządem Sikorskiego, że ten i ów z posłów czy senatorów wymykał się, ażeby rząd Sikorskiego nie upadł. Przyznaję, że tak było. Obawialiśmy się, żeby czasem przyjaciele p. Sikorskiego przedwcześnie go nie obalili i dlatego musieliśmy dopomagać, żeby nie doszło do ruiny. (Sen. Woźnicki: Więc panowie popieraliście rząd Sikorskiego). Ale dzisiejsza sytuacja Rządu jest inna i od niego będzie mogło społeczeństwo po pewnym dłuższym czasie rzeczywiście wymagać więcej, aniżeli od rządów poprzednich. Po raz pierwszy w dziejach parlamentarizmu polskiego rząd opiera się na większości nie tylko politycznej, ale i na większości także gospodarczej i ekonomicznej, na większości opartej na pewnych uzgodnieniach, pojęciach i poglądach, które pozwalają na przeprowadzenie pewnych postulatów programowych. Dawniejsze większości rządowe zaczęły się rozpadać z chwilą pierwszego uchwalenia votum zaufania dla Rządu. Jak tylko to pierwsze votum zaufania zostało uchwalone, już zaczynały się dysonanse i to nie takie rodzinne kłótnie, o jakich wspominał p. sen. Woźnicki, takie jakie podobno w najlepszych małżeństwach zachodzą, a o których powiadają, że w każdym mieście jest jarmark, tylko dysonanse sięgające głęboko i wiodące do zupełnych i najwyraźniejszych przeciwieństw i dyferencji. I dlatego, proszę panów, Rząd obecny będzie mógł rzeczywiście przeprowadzić program dobry, zdrowy, na dłuższy dystans obliczony, ale może nawet niepopularny.

Proszę panów, rządy, które są oparte na chwilowej większości, na większości, którą spaja więcej negatywny wzgląd, aniżeli pozytywne cele, taki rząd

Polityczna debata w Senacie.

Na sesji senatu w ubiegłą środę, wobec bardzo porządku obrad, wstrzymywano się na ogół od przemówień politycznej treści. W ustawie o prowizorjum budżetowym sen. Woźnicki zupełnie sposób ujął swój referat o budżecie państwa. Lewica jednak postanowiła wyrazić swoje sposoby i wywołać w senacie polityczną debatę.

musi bardzo często oglądać się na popularne hasła i na popularne zwroty, bo inaczej wnet swoją rację bytu podkopie i straci. A jednakże w takiej sytuacji, w jakiej Polska się znajduje, musi ona nakładać na swoich obywateli, i to na wszystkich obywateli, zobowiązania i wysiłki, które wszystkich będą dotyczyły. A jeżeli dotąd prowadzono się politykę w interesie pozyskiwania sobie szerokich warstw, by je zwalniać z ciężkich obowiązków, by wszystko przerzucać na drugą stronę, to jest to polityka, która do rezultatów nie prowadzi. Kto, proszę panów, czytał swego czasu niemieckie podatkowe statystyki, które specjalnie układano na żądanie partji socjalistycznych, ten wie, że rząd niemiecki na podstawie dokładnych cyfr wyjaśniał, że podatki, jakiekolwiekby, chociażby najwyższe, chociażby najwięcej progresywne w stosunku do warstw najbogatszych, nie będą w stanie sanować stosunków państwa, jeżeli się nie obciążą równocześnie szerokich warstw ludności, w sposób możliwy i dobry. Jednakowoż w tych naszych wysokich Izbach tak bardzo często widzieliśmy dążenie do tego, ażeby pewne warstwy zwolnić z ciężarów wobec państwa, a tylko ta druga strona ma ciężary pokrywać. Ciężary i obowiązki muszą być rozłożone sprawiedliwie i dobrze, wtedy dopiero będziemy mogli pójść drogą rzeczywistej sanacji naszego położenia. Ja wierzę w to, że w dzisiejszych warunkach stworzyła się atmosfera o wiele przychylniejsza ku temu, ażeby stworzyć obciążenie równomierne.

Obecna sytuacja. — Dodatnie łowoce prac większości polskiej — Uniezależnienie waluty naszej od marki niemieckiej — Dalsze wysiłki.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że sytuacja, która się obecnie od kilku tygodni wytworzyła na podstawie nowej większości parlamentarnej, bardzo poważne już przynosi owoce, o czym zapomnieli mówcy poprzedni i tego nie zdołali jakoś podkreślić.

Żyjemy w sąsiedztwie państwa olbrzymiego, najsilniej i najlepiej zorganizowanego w świecie, które teraz znajduje się w stadium okrętu, który tonie. Na kół tego okrętu tworzą się przepaści i wiry, a wszystko, co w sąsiedztwie tego okrętu się znajduje, podlega działalności tych wirów i wpływowi tonącego wielkiego okrętu. Było niebezpieczeństwo, że nasze społeczeństwo będzie wciągnięte w te wiry i zatoni razem z okrętem. Marka polska z marką niemiecką prawie nierozdzielnie była związana i do ostatnich czasów kurs marki polskiej szedł za kursem marki niemieckiej. Przypatrzmy się teraz, jaki ten kurs marki niemieckiej, a jaki jest kurs marki polskiej — jaka jest olbrzymia różnica. Więc twierdzę, że to jedno wskazuje, że dokonywa się olbrzymi proces sanacyjny w stosunkach gospodarczych Polski, dlatego, że już w wielkiej mierze zdołaliśmy się odczepić od marki niemieckiej i nie poszliśmy w ten wir, w który wpadła marka niemiecka.

To jest rzecz bardzo wielka, i to jest rzecz, która rzeczywiście conajmniej w tej mierze, jak uznanie granic Polski przypisuje się dawnemu rządowi, idzie na karb już tego nowego rządu. Rozumiem, że ustalenie granic Polski to jest wielka rzecz, ale nie wiem napewno i nie przysięgałbym, czy to ustalenie granic

Polski było absolutnie zależne od rządu, czy też od ogólnych stosunków i warunków, które się wytworzyły. (Sen. Woźnicki, a to co ksiądz poprzednio mówił, czy było zależne od rządu?) Z pewnością, że stan marki polskiej daleko więcej mógł być zależnym od rządu. Tak jest z pewnością. Nie idę tak daleko, ażeby wszystkie te objawy, dodatnie czy ujemne kłaść na karb nowego czy dawnego rządu, ale to jest pewne, że gdy powstał rząd, który ma możność stworzenia warunków pozytywnej pracy i ekonomicznego uzdrowienia, a zagrańca sobie doskonale zdaje sprawę, że tak jest, z tą chwilą spadek marki polskiej przez ten psychologiczny moment zaufania został wstrzymany, tak samo jak psychologiczny moment niezaufania do rządów przyczyniał się do tego, że marka polska spadała.

Nasza sytuacja dziś przedstawia się bardzo niedobrze, marka polska spada i spadać pewnie będzie musiała przez pewien czas dlatego prosto, że nie-szczęsnym sposobem mamy administracyjny deficyt, który bezustannie jeszcze istnieje: rozchody nasze przewyższają dochody, skutek jest ten, że drukować musimy marki i rozwadniały ten zasób kapitału, który posiadamy; a zagrańca obserwuje to rozwodnienie marki polskiej, skwapliwie niższym kursem na to reagując.

Ktokolwiek z panów śledził rozwój kursu marki polskiej, ten zapewne spostrzegł, że obniżenie się marki polskiej mniej więcej odpowiada nowym emisjom, które trzeba było wydawać i emitować. I dlatego sanacja marki polskiej musi i może się rozpocząć wtedy, gdy deficyt administracyjny pokryjemy. Dlatego twierdzę, że gdyby polityka Sejmu Ustawodawczego i władz polskich szła w tym kierunku, aby na cały naród polski nałożyć takie ciężary, — w jakikolwiek sposób, choćby najmniej popularnymi podatkami — aby ten deficyt pokryć, to wstrzymałoby emitowanie marki polskiej, a temsamem ustaliłoby skutecznie jej kurs na rynku międzynarodowym. Ale zrobić tego nie można było, bo dotychczasowa większość przeprowadziła tak popularnych hasła i podatków nie była poprosu w stanie. Dziś jest już lepiej. P. sen. Woźnicki bardzo jakoś sentymentalnie i bardzo płacząco mówił o kwestji podatku majątkowego. Zdaje mi się, że bez wielkiej przesady i bez nadmiernych zdolności proroczych będę mógł go zapewnić, że ten podatek dojdzie do skutku i że się go nie odrzuci. Wprawdzie może wbrew opiniji panów z lewicy, ale podatek majątkowy przejdzie i przyczyni się znowu do wzmoczenia gospodarczych sił kraju naszego. Wspólny tylko wysiłek nas wszystkich może powstrzymać ruinę marki polskiej. Powstrzymanie tej ruiny jest możliwe i nie ulega wątpliwości, że ten rząd, który obecnie istnieje, musi wziąć sobie za zadanie wydobyć ze społeczeństwa polskiego wszelkimi sposobami tyle pieniędzy, ile potrzeba, by druk marki polskiej powstrzymać.

Kłamstwa żydowskie. — Bóle p. sen. Koerner. — Żydowskie zohydzenie młodzieży polskiej. — Zbrodnicza propaganda antypolska.

Kończę swoje wywody, nie chcąc przedłużać jeszcze więcej tej dyskusji. Pozwolę sobie tylko powiedzieć p. sen. Koernerowi, który mówił o bólach

mniejszości narodowych, że byłibyśmy bardzo śliwi, gdybyśmy swego czasu mieli w Niemczech tych swobód, jakie dziś mają mniejszości w Polsce. Jeżeli p. senator Koerner nie ma bólow jak te, które przytoczył to w takim bądź patrzył na przyszłość narodu żydowskiego kim spokojem, bo mu się żadna krzywda nie listnieje jeszcze tyle niezadowolonych spraw na polach, jest jeszcze tyle spraw, na które cierpi naród polski! Jeżeli p. sen. Koerner wspomina ściele katolickim, to powiem, że przeciw rządowi gen. Sikorskiego episkopat katolicki wnosząc memorjały i wykazywać, że mimo mimo Konstytucji istnieją najgorsze ograniczenia Kościoła katolickiego, że urzędnicy Polacy wydają dekrety, których urzędnicy Rosjanie nie śmieli nymać wobec Kościoła katolickiego. I tego ten nie załatwił. Więc jeżeli tak jest u nas to niech p. sen. Koerner nie dziwi się, że imo-dowości jeszcze nie znajdują się w tem polu, w którym pragnęłyby być i w jakim z biegiem będą.

Zupełnie zastrzec się muszę przeciwko sadzie, na którą pozwolił sobie p. Koerner, o młodzieży polskiej, że zabija żydów.

Proszę panów, ja akurat byłem w Ameryce, gdzie, kiedy w całym świecie była mowa mach, kiedy wszystkie gazety żydowskie i zależne pełne były wiadomości najbardziej o pogromach i widziałem, co czyniono w tym ażeby cały świat przeciwko narodowi polskiemu. A później, kiedy p. Morgentau, prezydentu narodu żydowskiego, przybył i zdał referat przed dem amerykańskim i wykazał, że najwyższe zdarzeń, któreby można podciągnąć pod ideę gromów, to prasa żydowska w Ameryce nie walała tego sprawozdania i nie chciała go wydać.

A gdy w Poznaniu było powstanie Niemcom, to w sąsiednim Berlinie pojawiły domości, że w Poznaniu na synagodze ustawiono karabiny maszynowe, że żydów morduje się kołana brodzi się w krwi żydowskiej. Mielisz w wielu w Poznaniu, którzy komunikowali się, wielu, ale żaden nie uważał za słowne wierutnym fałszem i kłamstwem. Dlatego trzeba przeciwko tej przesadzie. Panowie, sobie sprawę z tego, że przez tę przesadę rzycie sobie atmosfery dla was przychylniej.

Rząd narodowy spełni swe zadanie. Cztery lata popsucia, sześć tygodni „Nie odrzuć Kraków zbudowano”.

larność, ale obowiązek i praca. Dobiegam do końca moich wywodów. 4 lata ciężkie i długie na poprawę sytuacji czekaliśmy daremnie.

Obecnie czekamy 4 czy 6 tygodni rządu. Pozwólcie panowie, że ten rząd musi się zorganizować od nowa, że ten rząd w którym się słyszy skargi, że jego podwładni koniecznie dokładnie wykonywują to, co chce, pozwólcie panowie, że ten rząd wpier-sobie maszynę wykonywującą dokładnie

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

—o—

Spytali potem o ożenienie królewskie, bo i o tem wiedzieli, że królowa francuzka miała wielkie z sobą przywieźć skarby, a Jeremia potwierdził, iż powszechnie twierdzono w istocie jakoby posag miała znaczny.

— W listach znowu tylko laska stoi króla JMci — dodał jeden — a nam trzeba żołdu i bezpieczeństwa, iż zostanie wypłacony. Broni musimy kupić, czajki budować, ludzi ściagać, a nasze ogródki poumacniać bo turek zaczepiony wraz z tatarami na nas padnie.

— A co z tych listów — niechętnie rzekł trzeci — my jemu czołem bijemy, on nam łaskę swoją posyła... i z tego ślinienia nic... ino czas marnie uchodzi.

Wszczęli tedy naradę, nie pozbywając się Plazy, który stał, a w końcu wszyscy się na to zgodzili, że im trzeba jechać do kosza, radę zwołać postanowić coś, listy odprawić, warunki w nich jasno opisać, a o dokończenie układów naglić, aby wiedzieć, czy cesarskich posłów z niczem mogą odprawić.

Cesarzowi niemieckiemu, choć wiele obiecywał, wierzyć jakoś nie chcieli.

Władysław z tem swem postanowieniem poskromienia panów bardzo się im podobał.

— A cóż ja mam począć z sobą? — zapytał Plaza w końcu — do kurenia odpoczawszy, czy co?

Lasota miał już cały swój plan osnuty, dla którego chciał do Sicy się dostać, ale starszyzna naradzała się cicho, a najpoważniejszy z nich Netreba rzekł.

— Poco tobie darmo na Sicz i z Sicy znowu nazad. My musimy ostatnie listy wyprawić, ty drogę znasz, ludzi widziales. Naco nam innego szukać. Dinga nie zabawi, musimy cię wyprawić znowu. Zostan tu, czekaj. Gdy listy będą gotowe, przywieżą ci je tutaj, wypoczniesz tymczasem.

Plaza coś zamruczał chcąc się wyprasać. Netreba go po ramieniu uderzył.

Tymczasem twoje miejsce tu — rzekł stanowczo. — Krzywdy niepodzies miał Marfa lepiej warzy i piecze niż nasz wieniec, odpadnie się o niej na stojąco i śmiejąc.

I nie słuchając go wyszli nazad do gospody, a on wywlokł się za nimi. Nie obejrzał się już nawet na niego sobą zajęci.

W izbie na wychodzącego z posępną twarzą oczekiwał już Lackowicz-Caryca i, pochwywszy go pod rękę, wyciągnął z sobą na podwórko od strony rzeki.

Krzaki tylko wiśniowe dzikie, poczepiane na sto-ku urwiska, oddziaływały ich od majestatycznego widoku Dniepru, na którym właśnie, po spłynięciu lodów, ruch się największy objawiał.

Lackowiczowi pilno było pytać, ale Plazie odpowiadać trudno, taki jakiś ciężar czuł na sercu; a nie spał mu on z niego, aż temu druhowi, którego był pewien, wypowiadał się ze wszystkich przygód swoich. Przyznał mu się i do tego, że córkę znalazł, i że już mu całe życie na Sicy nie smakowało, które raz na zawsze porzucić był gotów, byle z Chortycy dobył swój skarb i mógł go uwieźć z sobą.

O skarbie tym Lackowicz dawniej już wiedział, ale teraz posłyszawszy zaczął głową bardzo potrząsać.

— A oni mnie — dodał Plaza w końcu — nawet na Sicz jechać teraz nie dopuszczają, bo zaraz nazad z listami mają odsyłać. Nie gniewałbym się ja zato, gdybym moją krwawicę tylko mógł odzyskać.

Rozmawiając tak przechadzali się długo nad brzegiem, aż Plazie głód dokuczać zaczął i musiał do Marfy zawrócić, a Lackowicz go nie odstępował.

Biedny ten wygnaniec z upragnieniem słuchał każdego słowa, które się z ust Plazy wyrwało o Warszawie, o dworze, o powszednim życiu, za którym tęsknił.

— Al głupim był — wyjąknął w końcu na stole się rozpierając Caryca — lepiej mi tam żebrakiem było zostać, niż tu atamanem. Ludzie są pobratyni, u wielu z nich serca dosyć, a no, tu ani lud, ani serca nie nasze.

Plaza tymczasem rozmyślał. Siedzieli tak do wieczora. Kozak rozповідаł nawzajem o Kijowie, o wojewodzie, o tem, co na zaniku się działo, i jak kozacy nieutnem okiem patrzeli na tutejsze urzędy i starszyznę.

Króla słuchać — rzekł — pod jego rozkazy pójść, prędzejby się zgodzili, a szlachcie podlegać i tej rzeczypospolitej szlacheckiej, ani im o tem gadać. Niewola im to pachnie. Wojewoda, starosta, gdy z kozakami do czynienia mają, jak swoich chłopów ich uważają i pomiatają nimi.

Nazajutrz po nocy niespokojnej Plaza wstał chmurniejszy jeszcze niż wczoraj. Lackowicz już przy nim

— Wiesz co mnie nocka do głowy odezwał się do niego Plaza — gdybyś ty był, tobyś za mnie się postarał na Chortycy. Ciebie oni puszcza, Carycy wszyscy słuchają. mojej skrzynki dobył z pod kamienia, jest i przy- kto nie zwietrzył i nie wypatroszył, i przy- do mnie.

Lackowicz ruszył ramionami.

— Jam się do tego nie zdał — rzekł — twego szukać ty tylko sam możesz; daj mi po- trafisz po omacku — zawołał Plaza ręce ku- wyciągając.

Zadumał się Caryca.

— Żebyś za to, choć z tobą razem mógł! — westchnął.

— Spróbuj się prosić — odparł Plaza — towarzyszyć potrzebny.

Przez cały dzień potem naradzali się i Plaza nalegał, zaklinał prosił; Lackowicz się obawiał się albo nie lub złe zrobić.

— Tak czy inaczej, toć przepadnie krwawicę mrucał Plaza — popróbuj.

Lackowiczowi nad wszystko uśmiechało się zwolenie. Nigdy on nie pokazywał po sobie, że to życie ciężko, teraz się ono stało nieznośne.

Trzeciego czy czwartego dnia Lackowicz się cie zgodził próbować, ale nie ręczył za skutek.

— Ja na Sicz i do Chortycy pojedę — rzekł — a nuż tu tobie listy przyjdą z przykazem jechać — będziesz musiał przez...

— A no powróć po ciebie — dodał Plaza — wadium masz w ręku.

Caryca się skrzywił, ale podumawszy w tegoż dnia począł się bardzo pospiesznie w wy- bierać. Ow zakopany skarb był ukryty w miejscu pustem prawda, ale do wyszukania w Ogronny złom skały je odznaczał, a Plaza na tej gdzie się podkopał, krzyżak na kamieniu wy-

Pozostał tedy sam w tej smutnej Marfy nie a ona do niego ani on do niej przystać nie mogła, ledwie czasem raczyła przemówić do niego słowo. Plaza po całych dniach nie mając wzdziawszy odzienie, po którymby nie łatwo znać kim był, waleśał się po Kijowie, przystuchiwając do cerkwi, przystuchiwając do cerkwi.

lenia. Pozwólcie, aby jego zabiegi, które mogły oddziaływać na stosunki ekonomiczne. Niemcy nie chcą się uzdrawiać za jednym trzema, żeby się uzdrawiały powoli. W warunkach, w których żyjemy, w warunkach, w których jest nowa sytuacja, w której społeczeństwo polskie ma być pierwszym świadkiem, że sytuacja zostanie rozwiązana jak należy, bo za obecnym stoi tak silna grupa parlamentarna, że obawy przewracania się co chwila, będzie przeprowadzić program obliczony na dłuższy dyktando, chociażby nawet mało popularny. Oklaski na prawicy i w centrum).

Upadnienie gabinetu Cuna.

12 8. Kanclerz Rzeszy Cuno złożył na ręce Rzeszy dymisję całego gabinetu. Prezydent Rzeszy przyjął. Misja utworzenia nowego gabinetu została powierzona postłowi Stresemannowi, z niemieckiej partii Ludowej.

Prezydent Rzeszy zatwierdził nowy gabinet.

13 8. Prezydent Rzeszy Ebert zatwierdził gabinet w następującym składzie: Kanclerz Rzeszy Stresemann, minister odbudowy Robert Schiedt, min. pracy min. spraw wewn., poseł do parl. dr. Sollmann, komunikacji Oeser, min. finansów Dr. Helfferich, obrony narodowej Gessler, min. sprawiedliwości min. Rzeszy Radbruch, min. przemysłu min. dla terenów okupowanych, naczelny dr. Fuchs, min. gospodarki społ. b. min. Raumer, Stanowisko ministra poczt nie jest obsadzone.

Wzrost o zmianie rządu niemieckiego.

W ostatnich komentarzach, jakimi prasa stołeczna opatrzyła zmianę rządu w Niemczech i notę z Berlina, widać jednomyślne zdanie, że wywołane otwierają nowy, bardzo poważny okres polityki europejskiej.

Warsz. uważa, że na treść noty angielskiej bardzo poważnie wypadki w Niemczech, a dni i że jest to wynik kampanji, jaką prowadzi rząd berliński, sugerując kołom wiadomości o przygotowywanym przez dyktando żelazno węglowym w Nadrenji.

„Pospolita“ uważa, że w tonie państw sprzymierzonych bardzo poważne przesilenie, bowiem w akcji nad Ruhą występowała i Belgja, obecnie przystępuje do pomocy i Anglja, której stanowisko w tym silnie się różni od stanowiska Francji. Począyna się główna bitwa o wypełnienie wersalskiego. Niemcy stanęły wobec możliwości pokazać się, czy ta druga 4 letnia im przegrana, czy też rewizję Traktatu

szczęśliwych złotych wrót, w których już nie było, stawał mnich czarno który Nestora czytał i dumał zatapiając się w myślowych. Zwracał się potem w stronę zamieszkał pan wojewoda małejki, i wzdychał i wzdychał wielkich kniazów nie było ani śladu, drzewiane opasywały to wieków po-

to wszystko odgadujący, czuł, niż Nieraz jako kozak posłuchał żarów, i trwoga go przejęła.

Lackowicza żadna rachuba dać nie do- Konno, czółnem, pieszko i wedle spryjających lub przeciwnych musiał się i miejsca na miejsce. Dać o sobie znać niebezpiecznie było.

prawie przybywali kozacy nowi i odjeżdżający ich o Carycy nie śmiał. Jeden z pędem o nim wspominał, że go widział, i wysuwać od Chortycy odległym i z rybami.

też, które mu przysłać miało, słyhać nie było dawno zjadł do koczów powrócił.

Plazie skrutnie; śladował więc nad rzeki i na barki a ra ualwy patrząc, męczył i na jego na oczach stała, a niejednemu ogarniał.

rano spał jeszcze na sianie w szosie usłyszał głosy i wołania: Jerema.

go go tu wyszukał, poznał dwoje ze starców i w Netrze. Fortwał się więc

— zawał Netreba — pisma ci przysłać nie dziś, jutro w drogę musisz!

go z sobą pisał no tego samego aliterza, wypłoszyli chude dziewczę, z piersem

masz — rzekł Netreba — a jest ich nawet pierwszy raz, bo i do innych panów pisał mu listy. Niechaj raz koczować będzie.

nie nas tysiący stanąć może.

potrzeba, i le nas mieć chęć gwałtowną.

tego tu s wojego przysłać, aby się przetrzymać cho rągnięci stomy, nie straszy.

przysłać mu usza. Hleka obym niezłomnym koczować będą, a też rós się

Najdalej posuwa się w swoich rozważaniach socjalistyczny „Robotnik“ który uważa, że nota angielska jest pierwszym krokiem do zerwania sojuszu angielsko-francuskiego. Niemcy osiągnęły swój cel: Anglja i Francja maszerują osobno w sprawie odszkodowań.

Paryż, 14. 8. Pisma omawiając upadek gabinetu Cuna oraz utworzenie nowego, wyrażają przypuszczenie, że wejście szeregu nowych osobistości do gabinetu spowoduje zmianę nie tylko polityki wewnętrznej i wywrze wpływ na gospodarkę kraju, ale oddziei się również na polityce zagranicznej

Wieści z Gdańska.

Gdańsk, 14. 8. Umowa zawarta między fabrykantami a robotnikami nie zadowoliła żadnej ze stron. W kołach robotniczych nurtuje niezadowolenie, które od wtorku wykazuje się w całym szeregu dalszych strajków. Robotnicy żądają 36 fen. złotych, jako minimum zasadniczej płacy, a przedsiębiorcy uważają zawartą umowę za niemożliwą do przyjęcia, mniejsze fabryki bowiem nie kalkulują w dewizach zagranicznych tylko w marce papierowej i dlatego nie chcą uznać wyplat, opartych na marce złotej, twierdząc, że p zedsiębiorstwa tego nie wytrzymają. Jako dzień krytyczny uważa się najbliższy piątek, w którym nastąpić mają wypłaty. Nadziei na uzyskanie nowej gotówki niema, gdyż w Berlinie drukarnie banknotów stanęły z powodu strajku robotników w zakładach gazowych i elektrowni. Zewsząd słyhać, że wszystkie przedsiębiorstwa zamierzają daleko idącą redukcję personelu. Masowe wypowiedzianie robotnikom ma nastąpić w piątek. Wszystko to wraz z drożyzną wskazuje na to, że przygotowuje się nowy kryzys o konsekwencjach wprost nieobliczalnych

Strajk robotników portowych w Gdańsku podjęty na nowo, został zlikwidowany dzięki zastosowaniu obliczenia płac według kursu marki złotej. W dalszym ciągu strajkują w Gdańsku robotnicy drzewni, murarze i blacharze.

Miejscowi lekarze oraz lekarze dentyści ogłaszają strajk o ile kasy chorych nie uwzględnią warunków.

Straty Polski.

Gdańsk, 14. 8. Wskutek długotrwałego strajku w porcie gdańskim powstała dla Polski sytuacja poprostu katastrofalna. Statki, które zawinęły do portu gdańskiego, nie mogą być ani załadowane ani wyładowane. Setki wagonów stoją w Gdańsku bez możliwości załadunku. W Tczewie i Zajączkowie czekają tysiące wagonów na wysłanie do Gdańska. Rozumiemy w zupełności walkę robotników na tle ekonomicznem, nie rozumiemy natomiast takiego blokowania portu i odcięcia narodu wielkiego od jedynego dostępu do morza.

Wrzenie w Niemczech.

Berlin, 14. 8. Ubiegłej nocy w okolicy Hermanspłata policja w celu rozgędzenia manifestantów musiała

My na zawołanie będziemy. Król skinie skoczym na murka i polatamy go tak i na lądzie i na morzu, w jego galeryach, że się rozszerzyć musi... ale nam też pewność potrzebna, że gdy pchańcy na nas uderzą, sami nie zostaniemy. Król swoje wojska wysłać musi, a póki my o nich wiedzieć nie będziemy, nie ruszymy się.

Plaza musiał cierpliwie słuchać nauki, jaką mu dawała, a że prości ludzie nigdy pewni nie są, iż się jasno wypowiedzieli z myślą swoją, powtarzano mu ją nieskończoną liczbę razy, jak gdyby trudną do zrozumienia była.

Każdy z osobna, na swój sposób tę samą piosnkę mu kładł do ucha. Jerema potakiwał, oni wznowiali jeszcze, żeby kanclerzowi to wraził, że pieniądze potrzebują, że umowa stanąć musi o liczbę i że wojsko trzeba wysłać na granicę zawczasu.

Pisma w chumy tureckie poobwijane wedle oby- czaju, zaszyte w płótno, oddano wreszcie postłowi, który ledwie się mógł do dnia następnego wyprosić z wyjazdów. Nie spodziewał się już Lackowicza Carycy.

Podszeptął wprawdzie, że radby towarzysza do podróży miał, ale mu odparło, że ja już raz sam odbył, a nie mu się nie stało i mniej oczów zwracał na siebie.

Tak więc, żadnej nie mając wiadomości o Carycy, ani jemu o sobie dać jej nie mogąc, do dnia wyjechać musiał.

II.

Królowa w Ujazdowie chociaż miała wiele własnych trosk i niepokojów w przyciu i stosunkach z mężem, a oprócz tego dwóch swój rozdwojony na chozy nieprzyjemne gościć musiała i jedna, aby z tych zwad nie korzystał jej nieprzyjaciel, okazywała też wielkie zajęcie losem Bietki i ciągle o nią dopytywała. Bietkę jej usłużnego dziewczęcia.

Platenberg koniuszy, który zawsze udawał oddanego królowej, a był posługaczem Paca i szpiegiem królewskim, najeżył się dopiero, z dość kwaśnem obliczem przyszedł oznajmić N. Pani, że pono litwini dograli uwiezienie dziewczę i odcbić je mieli. O nazwisku tego, który je porwał, koniuszy niby nie wiedział. Dodał, że sługa ks. Alberta Racziwiła, który w pogon siępuścił za porwaną, był podobno ranny, a nawet i Bietkę w tej walce kula drasnęła miała.

Królowa usłyszawszy to, zalewała łzami, co widząc Platenberg, pokłonił się i zapewnił ją, że w miejsce

uciec się do użycia broni palnej. Dzisiaj rano demonstranci obrzucili kamieniami wyruszające z remizy tramwajej. Ruch tramwajowy musiano częściowo wstrzymać. Tramwaje wyjeżdżały pod eskortą policji. Demonstranci niedopuszczają także do sprzedawania gazet prawniczych. Napadają na sprzedawców tychże gazet, które po odebraniu palą. W nocy w rozmaitych punktach miasta demonstranci usiłowali plądrować sklepy i składy żywnościowe.

W południowo-wschodniej części miasta przyszło do ponownych starć między policją a demonstrantami. Młodocieni strajkujący usiłowali zbudować barykady na ulicach, aby wstrzymać ruch tramwajowy. Jedem wagon tramwajowy został doszczętnie rozbity. Podczas starć zostało wielu rannych.

„Berl. Tagebl.“ donosi z Drezna, że liczba robotników, którzy rekwirują żywność powiększa się coraz bardziej. W miejscowości Bischofswerda demonstranci wzięli do gospodarstw wiejskich i zabrali wszelkie artykuły żywności. W wielu majątkach zabrano wszystko bydło. Gospodarze byli zmuszeni zaprząć konie i odwieźć zrabowaną żywność. Napotkanych po drodze handlarzy robotnicy pabili. Podobne zajścia zdarzają się w Lipsku i okolicy.

Według doniesienia „Hamburger Echo“ podczas wczorajszych rozruchów w Wilhelmsburgu zabitych zostało 4 osoby i 11 ciężko rannych.

Tworzenie państwa nadreńskiego.

Na ostatniem zebraniu separatystów nadreńskich, na którem zapadła uchwała utworzenia partji niepodległościowej w Nadrenji nadchodzą bliższe szczegóły. Wynika z nich, że ruch separatystyczny przybrał większe rozmiary, niż przypuszczano.

Zebranie to odbyło się w Düsseldorfie w sali teatru miejskiego przy udziale kilku tysięcy osób. Sala była zapelniona szczególnie a wielu Niemców nie mogło wejść do środka z powodu braku miejsca. Przywódca separatystów Matthes, jeden z twórców partji, wygłosił gwałtowne przemówienie, skierowane przeciw Prusom. Przemówienie to przyjęto burzliwymi oklaskami. Wykazał on, że rząd pruski jest odpowiedzialny za wybuch wojny w r. 1914 oraz za beznadziejne położenie, w jakim znalazły się Niemcy. Naród niemiecki — mówił Matthes — jest oszukiwany przez Prusy, będące całkowicie na żołdzie rządu Cuna i kapitalistów ze Siedesmi na czele. Nadrenja traktowana jest również przez Prusy jak dojna krowa. Nadszedł wreszcie czas, że mieszkańcy Nadrenji zrozumieli, że mogą swobodnie i spokojnie pracować, nie ulegając polityce eksperymentów pruskich. Mieszkańcy Nadrenji nie chcą być Francuzami ani Prusakami. Chcą oni stworzyć państwo niezależne od jarzma pruskiego, stać się pomostem między Francją a Niemcami.

Nakoniec mówca domagał się zarzucenia polityki biernego oporu, którą narzuca Berlin, a która doprowadziła do ruiny ekonomicznej Nadrenji. Dyskusja po tem przemówieniu wykazała rzadką jednomyślność poglądów zebranych a lista członków partji niepodległościowej w Nadrenji została w krótkim czasie pokryta podpisami uczestników wiecu.

Bietki, gdyby tylko rozkazała, postara się jej o dziewczę niemniej roztropne usłużne i umiające po francusku.

Marya Ludwika spojrzała na niego nieco zdumiona i odparła z niechęcią: Przywiązałam się do niej, a spodziewam odzyskać, nie chcę żadnej innej. — Platenberg skłonił się raz jeszcze i na tem się skończyło. Próba się nie powiodła; przygotowane już bowiem panienkę, którą panna Amanda bardzo sobie życzyła widzieć przy królowej, bo przez nią o wszystkim, co się tu działo, byłaby w czas zawiadomiona.

O losie Bietki oczekiwano w Ujazdowie wiadomości co chwila, a przywócił je dopiero pan des Essarts po południu, przybywszy z niemi umyślnie. Uspokoił on królowę, że Bietka była bardzo lekko ranną, gdyż kula prześliznęła się tylko po ramionach, litwin Niektysza ciężko porąbany i postrzelony, mógł jednak uzdrowieć. Gwałtownika nie ujęto, ale wiadano dowodnie, że nim był Nesteracki.

Królowa chciała natychmiast Bietkę kazać przywieźć do Ujazdowa, aby ją sama mogła pielęgnować, ale Platenberg doniósł, że dziewczęcia na zamku nie było, bo je ciwinowa Mingajłowa zabrała do pałacu Kazanowskich, gdzie o niej macierzyńskie mieć obcywano staranie.

Król, który był uwiadomiony o całym wypadku, chociaż w innych rzeczach, gdzie szło o kobiety, przeciwko podobnym gwałtom z wielką występował surowością, tym razem, skutkiem podszeptów Paca i Platenberga, okazywał się obojętnym. Przyczyniała się do tego okoliczność, iż królowa żywo się o krzywdę swej sługi upominała.

Pani des Essarts odebrała natychmiast polecenie udania się do pałacu Kazanowskich, aby z ust Bietki samej dowiedziała się o szczegółach wypadku, przekonała się, czy rana nie była niebezpieczną, a zapewniła dziewczę, że królowa nad losem jej czuwać będzie. Wszystko to na dworze króla i królowej służyło za watek do nieskończonych rozpraw i plotek.

Posłana przez królowę des Essarts znalazła Bietkę wprawdzie zmęczoną, przestraszoną rozgorączkowaną jeszcze, ale niezrażoną do usług dla królowej i niezagrożoną niczem oprócz łóżka przez tygodni parę. Rana, którą Nesteracki w rozpaczę gdy mu odbierano Bietkę zadał jej postrzałem z pistoletu, chociaż mierzyl w pierś, raniła tylko drasnęła i nie była wcale niebezpieczną. Doktor, śmiejąc się, mówił, że blizna tylko po niej na całe życie jako wspomnienie może pozostać.

C. d. n.

przyjmują listonosze oraz urzędy pocztowe przedpłatę na miesiąc wrzesień. „Nowy Przysięca Ludu” kosztować będzie:
Na pocztę z odnośnikiem w dom 10,000 mk.
W ekspedycji bez odnośnika 9,800 „
z odnośnikiem 10,000 „
Pod opaską w Polsce 12,500 „
„ we Francji 2 franki.

Pojedynczy egzemplarz w ekspedycji 1000 mk.
Kto pragnie uniknąć zwłoki w dostarczaniu gazety, niech nie zwleka z zapisaniem

Zbrodnia drożyzny.

Pod tym tytułem zamieszcza warszawska „Gazeta Poniedziałkowa” następujące, bardzo trafne uwagi:

Drożyna była plagą, kiedyś walczyli o Górny Śląsk, kiedyś odpierali najazd bolszewicki, kiedyś zabiegali o uznanie naszych granic.

Dziś, kiedy od nas samych zależy uregulowanie naszego skarbu, zabezpieczenie spokoju ludziom uczciwie pracującym, tolerowanie drożyzny jest samobójstwem, zbrodnią społeczną. Kto ją uprawia jest zbrodniarzem, a kto ją toleruje jest współwinnym zbrodni.

Państwu grozi niebezpieczeństwo od dołu. Masy bowiem nie mogą sobie obecnego spadku pieniądza wytlumaczyć niczem innym, jak tylko przekonaniem, że gdzieś uprawia się jakieś wielkie łotrstwo, jakiś wielki szantaż społeczny. Masy winnych nie widzą, one widzą tylko, że pewne sfery niepomnie się bogacą i rzucają miliardami, a ci, którzy najuczciwiej pracują, uginają się pod ciężarem nędzy. Masy widzą, że ulgi istnieją dla bogaczy a ciężary dla biednych.

Oczy ich zwracają się w stronę rządu i sejmu. Dawniej wierzone przynajmniej, że przecież tam u góry ktoś uczciwie myśli i uczciwie szuka ratunku. Dzisiejszy rząd „narodowy” wiarę tę niszczy konsekwentnie brakiem sprężystości i brakiem głębszej obserwacji. Nagromadzony w niższych społecznych duch buntu, odzyskuje pod wpływem wypadków w Niemczech groźbę preżności.

Rząd obecny powołuje się na to, że ma za sobą większość sejmu, a zupełnie nie liczy się z tem, że ta większość sejmowa nie ma oparcia ani w mieście, ani na wsi. Wiesz i miasto zmerawidziło ich i gdziekolwiek się pokażą, zamiast uznania zbierają słowa lekceważenia i porażenia.

O spokoju w państwie nie decyduje sejm ani rząd, lecz masy. Kto się chce przekonać, niech przyjdzie na zebranie i przeczyta wyborcom szumny komunikat rządu o arestowaniu tej lub owej szajki komunistycznej. Usłyszy wówczas co mu jednoznacznie powie masa, kogo pierwszej pod sąd i za gardło wziąć należy. Nie masa jest naiwna, ale naiwni są ci, którzy wierzą, że są przedstawicielami mas i ten kto się na tych przedstawicielach opiera.

Jeżeli u nas wybuchną rozruchy, to nie wywołają ich komuniści z Moskwy, ale spekulacja i drożyna idąca z góry. Nie Lenin i Trocki przygotowali komunizm, ale carscy pupilkowie, którzy do kółła maszyny parowej tak szpanują i w szampańskich humorach uważają sobie przejażdżki po guberniach. Nie inaczej postąpił dziś pupilkowie rządzący większością i dlatego wielka odpowiedzialność za nieszczęście spada na tych, którzy ten stan tolerują.

Polskę odzyskali bohaterowie ofiarą krwi. Dziś uczują w niej bogactwo i albo ją ciemnością utrzymują albo zarcotnością zabijają. Ponieważ majątniejsza część społeczeństwa i reprezentująca bogate warstwy większość dzisiejsza może to zrobić, przeto w jej ręku leżą dziś losy państwa.

Bolszewizm wywołuje drożynę, drożynę wywołuje lekkomyślność, chciwość i prywatę.

Francuska wola zwycięstwa.

Paryż, 12. 8. Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika poległych w Margille w departamencie Meuse, Poincaré wygłosił przemówienie, w którym przypomniał nam wstęp do łupiestwach, jakich dopuszczali się Niemcy w czasie wojny oraz o znęcaniu się nad bezbronną ludnością a w szczególności nad kobietami i dziećmi. „Niemcy — mówił Poincaré — pragną, aby zbrodnie ich zostały zatarte w pamięci, podnoszą hańsliwie i bezwstydne skargi na pokojową okupację zagłębia Rury, której ludność nigdy by nie cierpiała, gdyby jej nie poręczano do obłądnych aktów gwałtu. Kanclerz Cuno trawestując rolę, występuje w parlamencie z aroganckimi pogrozkami, zapowiadając dalsze trwanie w uporze. Kanclerz niemiecki nie pozwoliłby sobie z pewnością na podobne słowa, gdyby sojusznicy wezwali byli jednomyślnie Niemcy do zaniechania oporu. Niemcy sami padną ofiarą swego świądomo i dobrowolnego zaślepienia. Kontynuowanie okpiwania kursu w niem. doprowadzi do katastrofy. Jeżeli kanclerz będzie na to, że Niemcy mogą zerwać podpisany traktat, jeżeli wierzyć będzie, że wojska nasze ustąpią ze zagłębia Rury przedtem, zanim Niemcy wykonają przyjęte zobowiązania, kanclerz albo sam popełnia wielki błąd, jeżeli w to wierzy, albo pragnie w błąd wprowadzić swoich współobywateli. Jesteśmy pewni słuszności naszych praw, skuteczności stosowanych przez nas środków, trzeba tylko, abyśmy się nie ugięli a będziemy mieli zapewnienie ostatecznego słowa. Cały naród pragnie niezłomnie wygraną pokój, tak jak wygrał wojnę, dzięki nietylko brawurze sojuszników, lecz właśnie dzięki niezłomnej woli zwycięstwa.

Egoizm jednych - Demagogia drugich.

Stanowisko Klubu Demokracji Chrześc. wobec sytuacji w kraju. Mowa posła Wacława Bitnera, wygłoszona na plenum Sejmu dn. 2. VIII. 1923 r. podczas dyskusji nad uchwaleniem preliminarza budżetowego za czas od 1. VII. — 1. X. 1923 r.

III.

W tej sytuacji, gdzie nietylko zagadnienia gospodarcze, jak widzieliśmy, ale zagadnienia moralne grają pierwszorzędą rolę, gdzie życie publiczne wielkim głosem od nas domaga się wprowadzenia weli zasad chrześcijańskich (Oklaski), w tym momencie nie będę się zastanawiał szczegółowo nad środkami naprawy Skarbu. One w rozumieniu naszego stronnictwa są jasne, są często powtarzane. Iluż ministrów, ileż narad, ile rad było dawane jak uzdrowić walutę? I są to rady zupełnie dla wszystkich jasne, nie ulegające żadnej wątpliwości. Któż nie powie, że przedewszystkiem należy wprowadzić maksymalne opodatkowanie, zwłaszcza fała posiadających? Któż nie przynęca, że trzeba poczynić maksymalne oszczędności, zrównoważyć budżet i na skutek takiego budżetu, po zrównoważeniu go, dojść do sanacji waluty. Nasze stronnictwo widzi wyraźnie, że nie w poszukiwaniu nowych programów, nie w przeprowadzaniu nowych dyskusji nad planem sanacji Skarbu, ale w pracy realnej tkwi istotnie uzdrowienie naszych stosunków. A tę pracę realną i rzeczową rozumiemy tylko w ten sposób, że Rząd w swoim czasie przedstawi preliminarz budżetowy na r. 1924 i, że Sejm w swoim czasie tym preliminarzem się zajmie.

My uświadamiamy sobie doskonale, że plan sanacji nie polega na pięknych słowach, a musi się wyrażać właśnie w tej księdze preliminarza budżetowego i że tam winny być odzwierciedlone wszystkie zamierzenia rządu, zarówno w zakresie podatków, jak i wydatków państwowych. Tymczasem Sejm nasz od lat 4 ch nie mógł uchwalić ani jednego budżetu dlatego, że budżet był przedstawiany zawsze zapóźno. Również i Rząd „Naprawy Rzeczypospolitej” przyszedłszy po rządzie również popieranym przez lewicę polską, przedstawił preliminarz budżetowy nie w styczniu, nie w lutym, nie w marcu, ale dopiero w maju.

Pierwszym naszym żądaniem jest przedstawienie preliminarza budżetowego w swoim czasie i stwierdzamy z zadowoleniem, że p. minister Skarbu, Linde, oświadczył, że w tym właśnie czasie zamierza budżet przedstawić.

Dalej wysunęliśmy zasadę — i były to rezolucje naszego Klubu na Komisji budżetowej — że budżet nasz winien być budżetem do krańca oszczędnościowym, że wszelkie inwestycje, które nie są niezbędne po to, aby prowadzić życie gospodarcze w r. 1924, winny być skreślone i że wszelkie niedopatrzania i powoływania się na cyfry niezgodne z rzeczywistością nie mogą tam mieć miejsca, i że budżet musi być dostosowany nie do zamiarów budowania Państwa na wieki, tylko musi być dostosowany do dochodów państwowych, jakie są przewidywane w roku 1924 (Oklaski). Wreszcie w naszych rezolucjach żądamy, aby jeszcze w tym roku rząd zaczął od wyraźnych oszczędności, i tu również spotkaliśmy się z życzliwym stanowiskiem rządu, który odpowiednio zarządzenia we wszystkich resortach już wydał. (Głos na lewicy: I to mu wierzyć?) Prócz tego uważamy za konieczne, aby nie czekać na wyniki budżetu 1924 r. A rząd już obecnie przystąpił do prac przygotowawczych nad wprowadzeniem w Polsce Banku Emisyjnego i nowej waluty i aby z tą chwilą, kiedy zacznie się równoważyć stosunki, żeby z tą chwilą natychmiast przystąpił do reformy walutowej.

Oprócz tych wszystkich znanych wskazań skarbowych, pragnęlibyśmy zwrócić uwagę Wysokiego Rządu na to, że stosunki w sprawach robotniczych nie są w Polsce normalne, że zarobki robotników zgodnie z cyframi samego Wysokiego Rządu wahają się od 30 — do 70 proc. zarobków przedwojennych — i to wówczas, kiedy ceny produktów są dzisiaj przynajmniej częściowo wyższe od przedwojennych równi złota. I pytam, jak robotnik, który przed wojną miał budżet zbliżony do minimum egzystencji, jakże ten robotnik może na dłuższą metę pracować, gdy obecnie zarabia jedną trzecią część zarobków przedwojennych. (Głos z ław P. P. Komedia Pan urządził, Panie kolego.) W Pańskim mniemaniu każde słowo prawdy jest komedią. (Posel Bigoński: Nie odpowiadaj mi, Kolego, dla komedjanta wszystko jest komedią.)

Otóż żądamy stanowczo, aby nastąpiła naprawa w tej dziedzinie zabagnionej przez poprzednie rządy — bo te 30 proc. zarobków robotniczych w stosunku do przedwojennych — powstały nie odrazu — (Oklaski w centrum i na prawicy, wrzawa na lewicy) czterolletnie rządy wasze (wrzawa na lewicy), rządy przez was popierane doprowadziły do tego stanu, że robotnik, płacąc podatek emisyjny, nie może korzystać z dobrodziejstw Państwa niezawisłego. (Wrzawa, Wicemarszałek Seyda: Mówca oświadcza, że jeden z posłów zarzuca jego słowom oszustwo i obłudę i że żąda sytyfakcji. Zapytuje kto to powiedział? P. Sledziński z P. P. S.: ja powiedziałem. Wicemarszałek Seyda: Powołuję posła za to do porządku.)

Dlatego też oroszę Sz. Panów, będziemy oddziaływać w granicach naszej możliwości na rząd, żeby doprowadził wreszcie przynajmniej do stoporowej naprawy tych stosunków, żeby robotnik miał więcej niż jedną trzecią zarobku przedwojennego, bo istnienie niema tak cierpliwych i patriotycznych robotników na świecie, jak są robotnicy i pracownicy Polacy, ale

wszelka cierpliwość może pęknąć. I dlatego, i zwracamy uwagę, że pomiędzy wieloma zagadnieniami, zagadnieniem doprowadzenia do norm, znajdujących się w określonym stosunku cen produktów i do cen wytwórczości, jest i szym obowiązkiem obecnego rządu.

Ale, Wysoki Sejmie, nie doprowadzimy do żadnej sanacji mimo najlepszych planów, wadziły do żadnej naprawy stosunków, jeżeli dzać się będą słowa poprzedniego mówcy, że Diamanda — którego zresztą szanuję w naniach — że tylko stanowisko walki klas trzenie na interes Państwa z punktu widzenia może uzdrowić stosunki. Oto tu jest korzeń tu jest istotnie wpływ socjalizmu, który nietylko na warstwy robotnicze, ale i na inne nietylko na stan pracujący, ale i na warstwy p tak, że swoje egoizmy klasowe wysuwają na plan. I dopóki proszę Panów, wszystkie stan sce nie przypominaj sobie, że stanowią dopóki nie przypominaj sobie tej wielkiej którą twierdzimy od wieku 16 go w naszym albo w ruchach analogicznych, że należy wać z wszystkimi stanami, że obowiązki muszą nietylko pracujący, ale i posiadający, z zasadą chrześcijańską własność nakłada wiązki, że własność zmusza do tego, aby własności pomoc nieszczęśliwym, przynajm wolić sprawiedliwe żądania pracujących, dop nie rozumiemy, dopóki chrześcijaństwo gdzieś w kościołach, a nie w życiu publicznym socjalizm będzie zwyciężał i dopóty będzie p. poseł Diamand, iż bliskim może być czas, kierunek zwyciężyć może. (Głos na lewicy: (P. Bigoński: Tak się Panu zdaje.) Bo jest współpracować z klasami posiadającymi, i uważamy za konieczne współpracować z siadającymi w zgodzie, a nie w walce, to warunkiem, że klasy posiadające wykonują obowiązki na nie nałożone przez zasady chrześ (Brawa i oklaski w centrum i na prawicy).

I wreszcie jest jeszcze jeden warunek, my posłowie, którzy przecież musimy swojej w zasadzie stanowią kwiat narodu, powiadam, — żebyśmy sobie przypomnieli wolno nam w naszej pracy codziennej, czy misjach, czy z tej Trybuny, używać naszego wiska dla popierania interesów tylko stanowią minając o interesach Polski. Czas byłoby tu, co napróżno wolano w wieku 16 ym, że słów nawoływać do szerokiej wszechstronnej do miłości przywołać „żebyście przeżyci, którzyście na to zjechali, ażeby o tem myśleli jakoby lud wszystek nie ginął i wasza ku spolitej miłości gorąca i szczerą wykazać (Skarga.)

Nie sądzę proszę Panów, aby w wielu słowach ta miłość ku Rzeczypospolitej wiście się wykazywała w tym Sejmie. Nie czy wniosków, które Wam przytaczałem, świadczy miłości i czy my, spoglądając na wszystkie z punktu widzenia stanowego, nie zgubimy tak, jak ją zgubiono w W. 18 ym wskutek podjęcie warstwy szlacheckiej i czy ci Państwo, którzy tym egoizmem chcą przeniknąć wszystkiej tego ludu, który dziś w Polsce rządzi, nowie nie są naśladowcami wygasyłych basz kich, przystosowanych do w. 20 ego.

Wobec powyższego stwierdzając, wszystkie wnioski i zasady mojego przedmowy mada, są stanowczo sprzeczne z zasadami chrześciami i są im więc wrogie, że mogą prowadzić tylko do katastrofy w społeczeństwie, jakiej widzieliśmy na Wschodzie — ośmielam się że nie możemy na takie stanowisko klasowe dźić i dlatego ten rząd, jakkolwiek widział jego błędy — popieramy.

I wobec tego, nasze stronnictwo, kierując resem całego Państwa, a nie jednego stanu, głosowało za przewidywanym budżetowym. (Wrzawa i oklaski. Wrzawa na lewicy.)

(Koniec)

Na polskim wybrzeżu.

Komukołwiek czas i budżet na to pozwalają na Pomorze kaszubskie. Lemków dużo. Jednakże wieści o przepelnieniu esbarskich o niemożliwości dostania mieszkań prawdziwe. W Zagórze, w Smarzewie, w Wsi można zamieszkać względnie nie drogo jennie.

Kogo finansowo stać na to — niech Gdyni.

Jest tu drożej niż po wsiach, lecz niż w Gdańsku, czy Sopocie.

Gdynia zmienia się ciągle na korzyść lat kilkanaście będzie za pewne mogła smia zować z Sopotem, a po ukończeniu portu nad W Gdyni wybudowano nowy hotel nad „Polska Riwiera” (taka jego nazwa) gromadzi eleganci i zamożni. Są tam codziennie koncerty pięknej, choć skomowej muzyki. Jest się — jak mi mówiono — rejoniony. Życia towarzyskiego w Gdyni.

Oprócz tego na kamiennej Górze szereg nowych wili, zamieszkałych obecnie ników. Zamieszkać można jednako też w

Podatek od dochodu.

Na podstawie ustawy z dnia 15-go czerwca 1923 r. każdy służbowca, wypłacający uposażenie służbowe, emerytury i wynagrodzenia za najemną pracę, których wysokość przewyższa 15 120 000 mk. u poszczególnego pracownika, obowiązany jest obliczać i potrącać podatek dochodowy przypadający od wypłaconej każdorazowo kwoty wynagrodzenia. Potrącone w ciągu danego miesiąca sumy podatku służbowca obowiązany

jest najdalej do dni 14 po upływie tegoż miesiąca wpłacić do właściwej Kasy skarbowej z załączeniem wykazu potrąceń.

Potrącenie podatku ma być skuteczne począwszy od 1 sierpnia r.b. punktualnie przy każdej wypłacie, w wysokości zależnej od sumy wypłaconego uposażenia a mianowicie: od wynagrodzenia, którego wysokość, obliczona w stosunku rocznym, wynosi:

ponad	15 120 000 mk. do	20 160 000 mk.	potrąca się	1,1 proc. wypł. kwoty
"	20 160 000	"	"	1,4
"	25 200 000	"	"	1,7
"	32 760 000	"	"	2
"	40 320 000	"	"	2,5
"	47 880 000	"	"	3
"	55 440 000	"	"	3,5
"	63 000 000	"	"	4,5
"	71 400 000	"	"	5,5
"	79 800 000	"	"	7
"	88 200 000	"	"	8,5
"	96 600 000	"	"	10
"	105 000 000	"	"	11,5
"	109 200 000	"	"	13
"	115 500 000	"	"	13,6
"	121 800 000	"	"	14,3
"	130 200 000	"	"	15
"	138 600 000	"	"	15,7
"	147 000 000	"	"	16,5
"	157 500 000	"	"	17,3
"	168 000 000	"	"	18,1
"	178 500 000	"	"	18,8
"	189 000 000	"	"	19,5
"	199 500 000	"	"	20,2
"	210 000 000	"	"	20,9
"	220 500 000	"	"	21,6
"	231 000 000	"	"	22,3
"	241 500 000	"	"	23
"	252 000 000	"	"	24,5
"	262 500 000	"	"	25,5
"	273 000 000	"	"	27
"	283 500 000	"	"	28,5
"	294 000 000	"	"	30
"	304 500 000	"	"	32
"	315 000 000	"	"	34
"	325 500 000	"	"	36
"	336 000 000	"	"	38

Jednorazowe wynagrodzenie dolicza się do sumy ostatniego periodycznego wynagrodzenia, obliczonej w stosunku rocznym.

Do podatku od dochodu z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę ustanowione są dodatkami na rzecz gmin miejskich i powiatowych związków komunalnych w wysokości 3 proc. od wypłaconego wynagrodzenia. Dodatki te oblicza służbowca i potrąca wraz z podatkiem, obliczonym według powyższej skali, na rzecz tego miasta względnie tego powiatowego związku komunalnego, w obębie którego zamieszkuje pracownik otrzymujący wynagrodzenie.

Potrącone kwoty tych dodatków służbowca wpłaca wraz z potrąconymi kwotami podatku państwowego do właściwej Kasy skarbowej, wyszczególniając je w załączyciu się mającym wykazie potrąceń.

W razie zaniedbania powyższego obowiązku lub

nieprawidłowego spełnienia go służbowca naraża się na zapłacenie należnego podatku z własnych funduszy wraz z odsetkami za zwłokę w wysokości 10 proc. miesięcznie i z kosztami egzekucyjnymi a nadto na grzywnę w myśl przepisów art. 22 powołanej ustawy.

Dla stwierdzenia prawidłowego spełnienia obowiązku potrącania podatku Urzędom skarbowym przysługuje prawo delegowania urzędników do instytucji i osób, wypłacających wszelkiego rodzaju wynagrodzenia celem przejrzenia i sporządzenia wyciągów z list, plac, umów i innych dokumentów, odnoszących się do najmu pracowników, względnie celem zbadania dokonanych wpłat.

Wszelkich informacji w powyższych sprawach udzielają Urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych, które także wydają na żądanie formularze potrąceń, o których wspomina powyższe obwieszczenie.

Po zlocie sokolim.

Otrzymałmy obecnie z Sekretariatu okręgowego oficjalny spis zwycięzców w poszczególnych zawodach, który ze względu na wielkie zainteresowanie, jakim zlot się cieszył, poniżej podajemy:

Cwiczenia na drążku.

- I nagrodę Stasiak Michał z Rychtała
- II " Abramowski Stanisław z Ostrowa
- III " Kluska Franciszek z Kępna

Ćwiczenia na poręczach.

- I nagrodę Grygier Franciszek z Kępna
- II " Stasiak Michał z Rychtała
- III " Abramowski Stanisław z Ostrowa

Rzut dyskiem z koła.

- I nagrodę Abramowski Stanisław z Ostrowa
- II " Biernat Władysław z Ostrowa
- III " Stawinoga Edward z Ostreszowa

Rzut kulą z koła.

- I nagrodę Przybylski Adam z Pogrzebowa
- II " Orkisz Bolesław z Pogrzebowa
- III " Stasiak Michał z Rychtała

Rzut granatem.

- I nagrodę Kosmala Stanisław z Torzeńca
- II " Orkisz Bolesław z Pogrzebowa
- III " Koszur Józef z Ostreszowa

Rzut piłką dla druhen.

- I nagrodę Świątkówna Stanisława z Torzeńca
- II " Głuszkówna Józefa z Ostrowa
- III " Hujmanówna Władysława z Skalmierzyce

Rzut oszczepem.

- I nagrodę Przybylski Adam z Pogrzebowa
- II " Abramowski Stanisław z Ostrowa
- III " Królak Józef z Siemianic

Skok w dal dla druhen.

- I nagrodę Marczak Stanisław z Torzeńca
- II " Stasiak Michał z Rychtała
- III " Pisala Józef z Ostreszowa

- II " Jagielski Stanisław z Ostrowa

Skok w wyż dla druhen.

- I nagrodę Borowski Józef z Kępna
- II " Stawinoga Edward z Ostreszowa
- III " Stasiak Michał z Rychtała

Skok w dal dla druhen.

- I nagrodę Kłamanówna Zofia z Ostrowa
- II " Głuszkówna Józefa z Ostrowa

Skok w dal dla młodzieży starszej.

- I nagrodę Adamski Kazimierz z Kępna
- II " Kern Czesław z Kępna

Skok w dal dla młodzieży szkolnej.

- I nagrodę Zajęczkowski Józef z Rychtała
- II " Kubański Władysław z Skalmierzyce
- III " Głodek Stanisław z Ostrowa

Bieg 60 m. dla druhen.

- I nagrodę Kłamanówna Zofia z Ostrowa
- II " Kempianka Katarzyna z Torzeńca
- III " Głuszkówna Józefa z Ostrowa

Bieg 60 m. dla młodzieży pozaszkolnej.

- I nagrodę Kern Czesław z Kępna
- II " Adamski Kazimierz z Kępna
- III " Motek Piotr z Kępna

Bieg 60 m. dla młodzieży szkolnej.

- I nagrodę Okusak Antoni z Rychtała
- II " Irus Marjan z Skalmierzyce
- III " Zajęczkowski Franciszek z Rychtała

Bieg 100 m. dla druhen.

- I nagrodę Baćk Kazimierz z Rychtała
- II " Orkisz Bolesław z Pogrzebowa
- III " Abramowski Stanisław z Ostrowa

Bieg 800 m. dla druhen.

- I nagrodę Feja Bernard z Kępna
- II " Orkisz Bolesław z Pogrzebowa
- III " Koszur Józef z Ostreszowa

Bieg 400 m. Sztafetowy.

Zdobęto gniazdo w Pogrzebowa w 53 sek.

Strzelanie do tarczy karabinem mod. 88.

- I nagrodę Pionczak z Ostrowa
- II " Gajewski Franciszek z Kępna
- III " Nowak Andrzej z Ostrowa

Są wszystkie bardzo schludne, a Kaszubi podajmować swoich gości. Przez sezon letni w całe rodziny kaszubskie na strychu, czy w zabudowaniach gospodarczych, pozostawiając letnikom umeblowane niejednokrotnie wytwornie.

W porcie gdyńskim roboty posuwają się wolno stale naprzód.

Port można zwiedzać po zgłoszeniu się do biura utrzymu odpowiedniej legitymacji. Panuje przytem sympatyczny zwyczaj, że odbierający przepustkę na dowolną sumę na cele wybudowania kościoła i domy. W porcie nad brzegiem morza wznosi się budowla z kamiennej podstawy, a jest i kapliczka poświęcenia portu w obecności prezydenta Stelmachowskiego.

W porcie stoi kilka statków. Pomost dla publiczności jest wykończony i można się po nim swobodnie przechadzać.

Lecz w drugiej części pomostu robota wre: kafary w olbrzymie słupy, a kolej dowozi kamienie, które amicy wrzucają w morze pomiędzy białe fale dla rozerwania ich i powstrzymania naporu fal. Z głębi portu staczają się głązy w głąbiny, a fala przyskakuje pod ich ciężarem wytryska w górę, jakby gniewna, że ktoś chce pojechać jej biegiem. Port robi z daleka wrażenie miałyby tam kuźnie, ślusarnie, warsztaty wszelkiego rodzaju, biura. Zrobiono już wiele, lecz do końca nie daleko.

Tymczasem mniejsze statki stoją w porcie puckim. W oddaleniu spostrzegamy sześć porowców; torpedowce i wylawiacze min. W porcie samym mniejsze statki polskiej marynarki: „General Jaskółka“, „Krakus“, małe kanonierki, dwa bliźniacze „Kostor i Polux“ — i statek handlowy „Kaszuba“. Oprócz tego łodzie motorowe, łodzie rybackie itd. Przyjechał w odwiedziny do Polski statek fiński i lotewski. Zwiedza „General Hallera“.

Na statku odbywa się remont przed wyruszeniem na podróż do Danii i Francji o czym z dumą opowiadają marynarze. Żołnierze marynarki są wszyscy ochotnikami. Zapewnia mnie młody sygnalista o atletycznej budowie ciała, w smutnych oczach i spalonych wiatrami, zuchowatym. Podczas gdy towarzysze jego bawią się kary, czy leżą beczynnie na łóżkach pod pościelą — on czyta książkę.

Jest to „Insurrekcja“ Reymonta. Tak był zatopiony, że dopiero po zapytaniu go o informację o sygnalizacji przez jednego ze zwiedzających, a się od książki. Mówi po polsku poprawnie pięknie. Pytam się skąd pochodzi. „Z Porzeczki“ odpowiada.

Kresów zachodnich Rzeczypospolitej może aby mowa nie tak giętą i poprawną nie ma się od swych towarzyszy z innych dzielnic, czas wolny od ciężkich zajęć fizycznych pomagając. Nema w nim dumy i brady, gdy tak się cieszy na wyjazd w dalekie strony. Jaką pewność i młodzieńczość, która aż bije od postawy marynarza, a może to już produkt i to poczucie obywatelstwa zbudzone u młodego, którego rozkwit podniósłby Polskę.

Zwiedzamy jeszcze stacją radiotelegraficzną, gdzie rozmawia, rzeczy objaśnia pełniący służbę telegra-

Wszystkie części statku są dostępne z powodu, lecz nam i tak serce rośnie, bo to przecież, choć bardzo skromny nie zawsze zaczątek polskiej floty.

Zwiedzamy miasto Puck. Jest — jak wiadomo — stare. Uliczki wąskie. Obok nowoczesnych, charakterystyczne domki kaszubskie, niskie, z pazdrem w kształcie kwiatu, lub w kształcie u szczytu. Napisy wszędzie polskie. Rozmowa, kaszubska, a niestety bardzo jeszcze niemiecka. Naleciałości niemieckie znikną z przyszłości pod wpływem polskich szkół.

W kościele starym, zbudowanym na wzór Marii w Gdańsku uderza polichromia w stylu ludo-polskim przy jednej z kaplic. Mimo tego szczegółu przypomina kościół pucki ewangelickie pewną formą, czy może sposobem rozmieszczenia ławek. W Pucku mieszka także sporo letników. Są tu i wile dla gości, a Puck — mimo że to miasto stosunkowo najtańszą miejscowością na kaszubskim wybrzeżu.

Komunikacja bardzo dogodna; dojazd do Gdańska, Gdańska kursują kilka razy dziennie pociągi przez Gdynię, Puck na ostatni kraniec wybrzeża polskiego — na Hel.

A przyroda kaszubska?

Jest tu na polskim wybrzeżu przedziwne połączenie gór, morza i wsi polskiej. Góry piaszczyste, bliżej w słońcu i jaskrawa plama odcinają się modrej toni Bałtyku. Szczyty ich pokryte są lasami, których ciszę nie często przerywa szum morza. Morze tu spokojne, łagodne, uko-

prawdziwe wytchnienie słabym i chorym. A okół tego na niższych pagórkach kołyszą się jakby do taktu organów dźwiękiem belkoczących, w głąbie zawodzi skowronek tą samą pieśnią, którą śpiewa jego brat na równinach wielkopolskich. Jak dobrze, tak swojsko na Kaszubach.

B. Stelmachowska.

Pogrom bestji.

Krwawym blaskiem słońce błysło,
Źródło szczęścia z krwi wytrysło,
Z serc i z męstwa
Do zwycięstwa —
Stał się „Cud nad Wisłą“

Z wilczą grozą szły straszdyła,
Moskiewskiego tabun bydła,
Z żydem w czele,
Na wesele
I na polskie sidła

Ryknął hałas, rwetes wrzawa
Poruszyła się Warszawa,
Pościągaly
Z Polski całej
Ogień, moce, prawa!

Przez gorących serc sugestję
Rozstrzygnięto krwawą kwestję
W kłamrę ściśną
„Cud nad Wisłą“
Ujął dzikie bestje!..

Polskę złupić?! Nie dość chęci!
Wara żydy! Precz, wykleć! —
Tłum cudu.
Święć dziś, Ludu,
Ku wiecznej pamięci!

Er—El.

Jak się przedstawiają żniwa?

25 proc. więcej niż w roku ubiegłym — Świetny urodzaj paszy.

Główny Urząd statystyczny komunikuje:

Po pochmurnej i dżdżystej pogodzie, panującej w czerwcu, zaszedł przełom około 3—4 lipca i nastąpiła pogoda gorąca i sucha, trwająca przez dwa tygodnie. W drugiej połowie miesiąca nastąpiło pewne ochłodzenie, wzrost zachmurzenia i opady, które jednak w związku z suchą pogodą pierwszej połowy dla całego lipca wypadły nieco poniżej normy.

Na mocy sprawozdania korespondentów przewidywania odcenne zbiorów zbóż ozimych i jarych na początku żniw były dobre.

Przypuszczalny zbiór był szacowany w końcu lipca z hektara (100 kg) dla całej Polski przeciętnie:

Pszenica ozima 14,5, pszenica jara 11,4, żyto ozime 14,1, żyto jare 11,3, jęczmień ozimy 18,5, jęczmień jary 14,8, owies 15,0, rzepak ozimy 13,6.

Dla poszczególnych województw przypuszczalny przeciętny zbiór ozimych przedstawiał się następująco:

Województwo	pszenica ozima	żyto ozime
Warszawskie	16,9	14,2
Łódzkie	16,2	15,3
Giełkie	14,6	13,7
Łubelskie	14,9	13,7
Białostockie	14,6	13,5
Wilenskie	9,3	8,0
Nowogródzkie	10,9	11,4
Poleskie	10,0	11,0
Wolińskie	13,9	13,9
Poznańskie	23,3	19,7
Pomorskie	21,9	18,5
Krańskie	11,4	11,6
Łwowskie	10,9	11,7
Stanisławowskie	11,1	11,2
Tarnopolskie	13,1	12,1
Śląskie	14,8	13,3

Stan pozostałych ziemiorodów w stopniach (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) wyrażał się w następujący sposób przeciętnie dla całej Polski:

Rzepak jary 3,4, prosa 2,5, gryta 3,0, groch 3,5, lin 3,4, konopie 4,0, len 3,5, konopie 3,3, ziemniaki 3,4, buraki cukrowe 3,4.

Przypuszczalny zbiór siana i go pokosu był szacowany przeciętnie dla całej Polski:

Z hektara łąk suchych (polnych 20,7 q (100 kg), z hektara łąk nizinnych 21,7 q (100 kg), z hektara łąk nieporośniętych 29,9 q (100 kg), siana koniczynowego z hektara 36,0 q (100 kg).

W porównaniu z rokiem ubiegłym przeciętny zbiór z hektara jest wyższy dla łąk suchych o 57 proc., nizinnych 21 proc. i dla siana koniczynowego o 80 proc.

Opierając się na szacowaniu przeciętnego zbioru z końca lipca dla włosowych oraz dla ziemniaków na stępnym kwalifikacyjnym, przy założeniu, że zbiory dokonane bez strat, należy spodziewać się następującego ogólnego zbioru w tysiącach ton: pszenicy 1452, żyta 6542, jęczmienia 1784, owsa 3773 i ziemniaków 24,387. Na skutek powyższego zbiór pszenicy wypadł o 25 proc. większy niż w roku ubiegłym, żyta o 29 proc.

Jednakże z powodu niesprzyjającej pogody przy zbiorach powyższe liczby mogą ulec redukcji, której wielkości w tej chwili, na skutek bardzo spóźnionych żniw, określić nie można.

Wiadomości polityczne.

Nie tuczny wrogów.

Przemysłowcy niemieccy nadal do dyspozycji kurbu wielkie sumy pieniężne obcych na zakup żywności. Dewizy te będą niewątpliwie sprzedawane

na nasze pogranicze dla masowego zakupu żywności, wobec tego istnieje obawa, że wzmoże się do wielkich rozmiarów szmugiel żywności do Niemiec. Wobec tego rząd postanowił wysłać lotną komisję rewizyjną, której zadaniem będzie zbadanie rzeczywistej ochrony granicy polsko-niemieckiej.

Prowokacje wschodnio-pruskie.

W związku ze sprawą aresztowania przez władze niemieckie obywatelki polskiej pani Emilji Sukert, prasa tutejsza wznowiła oszczerczą kampanię przeciwko konsulatowi Rzplitej Polskiej w Prusach Wschodnich, posadzając je o szpiegostwo. Na skutek jednego z takich artykułów, który ukazał się w „Königsberger Allgemeine Zeitung“ Konsulat Generalny Rzplitej Polskiej w Królewcu zmuszony był wnieść pisemne zażalenie na ręce Prezydenta prowincji wschodnio-pruskiej, wskazując na to, że analogiczne oburzenie ludność artykuły były bezpośrednim powodem napadu nocnego na Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Królewcu dnia 31 stycznia roku bież.

Sprawa odszkodowań.

Prasa francuska omawiając notę angielską zaznacza, że na ogół argumenty angielskie nie wnoszą nic nowego. Nota ta bynajmniej nie przyczynia się, zdaniem prasy, do przyspieszenia rozwiązania kwestji odszkodowań. Prasa wyraża zdziwienie, że gwoli uzyskania należnych Anglii sum, nie waha się ona stawiać w tym samym rzędzie swego byłego nieprzyjaciela: Niemcy i swych sojuszników: Francję i Belgię. Dzienniki krytykują w szczególności udzielenie przez Anglię pierwszeństwa bankierom przed ludnością zniszczonych obszarów. „Petit Parisien“ pisze, że nota angielska spowodowana została niefetylko chęcią utrzymania wierzycielności swoich przez Anglię, ale także obawą przed wzrastającą potęgą Francji. „Matin“ pisze, że jeżeli Anglia żąda pieniędzy, to powinna je odebrać od Niemiec.

Angielski „Daily Mail“ omawiając notę angielską pisze: Jeżeli gabinet angielski uważał za wskazane odnieść nielegalność okupacji francuskiej powinien był to uczynić dawniej, a nie dopiero teraz. Nota Bonar Lawa opracowana po konferencji paryskiej bynajmniej nie dawała do zrozumienia o nielegalności tej okupacji. Podnieść to należało nie dziś, lecz 6 miesięcy wcześniej. Dziś bowiem Francja jest już w toku swej akcji.

Sytuacja na Śląsku niem.

W sobotę przyszło tu do wielkich demonstracji, w ciągu których spalowano wiele zakładów z artykułami żywności i innymi artykułami pierwszej potrzeby. Demonstranci następnie udali się do okolicznych wsi wtargnęli do różnych gospodarstw, skąd zabrali środki żywności.

Pogotowie policji berlińskiej.

W ciągu ubiegłej nocy zaalarmowano wszystkich policjantów i skoncentrowano ich w koszarach. W głównych koszarach policyjnych zjawili się 500 członków Selbstschutzu. W nocy z wczoraj na dzisiaj wyjechało wiele prywatnych samochodów, załadowanych kufami w kierunku zachodnim.

W ciągu dnia dzisiejszego policja była bardzo czynna. Policja wodna na Sprewie otrzymała karabiny maszynowe. W centrum miasta krążyło 7 samochodów ciężarowych, obsadzonych silnie policją, uzbrojoną w karabiny maszynowe. Samochodom tym towarzyszyły 4 inne obsadzone oficerami.

Po południu zajęła policja redakcję i drukarnię „Rote Fahne“ z powodu odezwy, wzywającej do obalenia Rządu.

Zawieszenie świadczeń odszkodowawczych wobec Włoch.

Rząd Rzeszy nadesłał rządowi włoskiemu zawiadomienie, że wskutek katastrofy gospodarczej Niemiec znalazł się w konieczności zawieszenia świadczeń odszkodowawczych także dla Włoch.

Wiadomo, że świadczenia odszkodowawcze wobec Francji i Belgii zostały zawieszone z chwilą okupacji Rury, wobec Włoch jednak utrzymywane nadal. Zarządzenie zatem powyższe stoi w związku z wiadomością o porozumieniu francusko-włoskim w sprawie okupacji, osiągniętym na podstawie koncesyj francuskich dla Włoch w Tunisie.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki

Piątek 17-go sierpnia Filip m., Myron k. m.
Sobota 18-go „ Agapit m., Klara p.
Niedziela 19-go „ 13. po Świętą, Ludwik b. w., Urban pp. w.

Wschód słońca o godz.	4,46	Zachód 7,21
„ „ „ „	4,47	„ 7,19
„ „ „ „	4,49	„ 7,17

MIEJSCOWA.

— Święto Żołnierza Polskiego, Trzeci rok minął, gdy hordy bolszewickie pod wodzą czerwonego żyda-cara stanęły u wrót Warszawy, kiedy ważyły się losy wolności i bytu Państwa i Narodu naszego. Zwycięstwo oręża polskiego było rzadkim w dziejach cudem, który wstrzymał nas nad brzegiem przepaści i otworzył przed nami świetlaną drogę do wielkiej przyszłości, szerokie pole do rozwoju naszych sił. Po szeregu nieprzewidzianych a dotkliwych klęsk, po dniach gorzkich zawodów i śmiertelnej twógi o podstaw bytu przyszło niespodziewanie szybkie i wielkie zwycięstwo nad przedwcześnie już triumfującym wrogiem. — Dzień 15 sierpnia, jako przełomowy obo-

dzono uroczystości w całej Polsce. Min. wojny Szeptycki w rozkazie do armji polecił w dniu tym urządzać uroczyste obchody. W dniu tym odbyła się za inicjatywą Związku Inwalidów Wojennych Msza św., w której udział wzięło Tow. Wojaków i Powstańców. Po mszy św. nastąpiło złożenie wieńców na grobach poległych.

— Sprawa Wystawy. Na posiedzeniu Komisji Wystawy rolniczo-przemysłowej odbytem w poniedziałek 17 września, na skutek propozycji większości firm zamieściowych, zaniżających przysyłanie eksponatów do Kępna wprost z Targów lwowskich, rozpoczynają się 5 września. Wobec tego w Kępnie odbędą się od 16 — 19 września. Inwentarz wystawionym będzie tylko w niedzielę i poniedziałek 17 września. Protektorat nad wystawą objął: Wielkopolska Izba Rolnicza, p. Raszewski, prezydent W. I Roln, p. wojewoda hr. Bniński, p. Wojciech Korfanty, p. gen. Józef Haller, p. Brownsford, patron Kółek roln. w Wielkopolsce Budowa hal i pawilonów na Targowisku już rozpoczęta i szybko posuwa się naprzód. — Podczas wystawy odbędą się różne wykłady z dziedziny rolnictwa i przemysłu. W dniu otwarcia popisywać się będą także tow. gimn. „Sekół“.

— Wiec Odrodzenia gospodarczego odbędzie się w środę na sali H. telu Centralnego. Referat wygłosi p. Kubiak z Ostrowa, nawołując do tworzenia myślu polskiego wszystkie stany narodu polskiego, względnie na partje. Opierając na kilka przykładów swoje wywody, przedstawił zawiadnięcie większości przemysłu polskiego przez żydów. Zadaniem Spółdzielni jest tworzenie polskich warsztatów podtrzymywanie przemysłu polskiego i tem samem możność dania zarobkowania robotnikowi polskiemu zamiast wysyłania na roboty do innych państw. celu należy skupić wszystkie siły w kraju i do tej przyciągnąć jak najszersze warstwy. Jeden z wynosy 12 złotych polskich, może być wpłacany na raty. Spółdzielnia założyła w miastach powiatowych ekspozytury, celem umożliwienia wszystkim stopienia do tejże. W Kępnie znajduje się ekspozytura p. Przybyszewskiego, dokąd zainteresowani bliższe szczegóły udać się mogą.

— Z Rychtała. Dążenia do spójności społeczeństwa polskiego na kresach pociągają się w czasie coraz bardziej. Dzięki staraniom obywateli miejscowego zorganizowana młodzież rychtańska niejednokrotnie wyraz prawdziwego zadowolenia względem poczucia narodowego, pomimo warunków, w jakich znajduje się młodzież na Rychtał. Związane Towarzystwo Czytelni Ludowej w Rychtał, chcąc przysiąc z pomocą ludności polskiej, swoją działalność w tym kierunku przez utrzymywanie biblioteki i czytelni. — Do najbliższego rozwinięcia akcji mającej na celu skupianie szerszych warstw wstępnego polskiego — urzędu Tow. Czyt. w Rychtał w dniu 19 bm. zabawę latową z urozmaiconym programem, który wieczorem przedstawienie i tańce.

— Wszystkie „Kółka teatralne“ woj. poznańskiego i pomorskiego jak również wszystkie organizacje społeczne, których celem głównym jest przedstawienie teatralnych i p. prosimy wobec zamknięcia delegatów kół teatralnych o podanie danych do Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich Poznań, sw. Marcin 40.

— Ręczność pp. Bartnicy. W przyszłą niedzielę 19 sierpnia br. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa Bartników w Kępnie w Szkołach o godz. 3 po poł. Na porządku dziennym sprawy dotyczące wystawy rolniczo-przemysłowej w Kępnie. Na posiedzenie to zaprasza szczególnie tylko członków Towarzystwa, ale wszystkich pp. Bartników w powiecie.

— Zebranie „Kółka Wiosłanek“ odbędzie się w Ocinac w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 4 i 6 po poł. w szkole. O liczny udział proszą Zarząd.

— Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Nożnej Polonia odbędzie się w sobotę, dnia 18 sierpnia br. wieczorem o godz. 8 ej w lokalu p. Włodarczyk Płonki przy ul. Warszawskiej. O liczne przybycie wszystkich członków proszą Zarząd.

— Zebranie Tow. Siewu odbędzie się w dniu 17 sierpnia o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Tyca. Najlichniesze przybycie członków pożądane Zarząd.

Z Poznania.

— Katastrofa lotnicza w Poznaniu. W poniedziałek 18 sierpnia, w godzinach rannych, na samolocie „Bristol“ wzniósł się pilot, porucznik Kucharski w towarzystwie mechanika Włodarczyk, wysokości mniej więcej 50 metr. aeroplan zakolczył się i runął na ziemię. Z pod gruzów wydobyto ciała czonne zwłoki obydwóch pilotów. Porucznik Kucharski pochodził ze Lwowa niedawno skończył szkołę pilotów w Gruzjażdze.

— Krwawa biegunka. W ubiegłym tygodniu zanotowano w Poznaniu 11 wypadków krwawej biegunki.

Rozpowszechniajcie „Nowego Przyjaciela Ludu“

Polski.

Propozycja pożyczki zagranicznej. Dobrze poinformowana „Gazeta Warszawska” donosi w ostatnich czasach Ministerjum skarbu o szeregu nowych bardzo poważnych i korzystnych propozycji w sprawie pożyczki zagranicznej, z których można, że sprawa zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w najbliższym czasie zostanie pomyślana. Rzecz znamienita — pisze, „Gaz. Warsz.” — od dawna Ministerjum skarbu nie otrzymało tak wielu ofert na pożyczkę zagraniczną, jak obecnie. Dowodem zaufania, jakim cieszy się zagranicą nasz kraj.

Podatek dochodowy. Od poniedziałku zaczęła się wśród robotników fabrycznych w Warszawie agitacja na powołenie do podatku dochodowego. Tak, np. robotnik wykwalifikowany, otrzymujący miesięcznie 300 mk., płaci 300 000 mk. itp. Tego rodzaju wywołany spadkiem waluty polskiej, co położyło już duży skok mnożnika podatkowego, np. z 1,7 w sierpniu. Min. Skarbu ma zamiar poczynić w tym kierunku odpowiednie zarządzenia, jak to się stało na interwencję Min. Pracy w związku z parostajem strajkiem w fabryce Rudzkiego.

Ku czci zamordowanego kapłana. W Dubnie kościele farnym poświęcono uroczystie kaplicę muśniętą ku czci zamordowanego w Moskwie śp. ks. Butkiewicza.

Redukcja w ministerstwie spraw wojskowych. „Kurjer Polski” informuje, że redukcji oszczędności w ministerjum spraw wojskowych ulegnęli 96 pomocników. Oficerowie powrócą do macierzystych, urzędnicy zaś wojskowi zostaną wynowieni.

Zalesienie koni i powozów przy starostwach. Jak się dowiadujemy, minister spraw wojskowych Kiernik, wydał rozporządzenie znoszące obowiązujące przy starostwach, to jest konie wojenne, powozy i wózki z wyjątkiem czterech wojennych kresów t.j. wileńszczyzny, Nowogródka, Polesia i Wołynia. Wyjatek ten został uczyniony ze względu na słabą sieć kolejową w owych województwach. W rezerwach przy starostwach zmniejszy wydatki według obecnego stanu rzeczy o 6700 miljonów

Podatek dochodowy. Od poniedziałku zaskarżeni są wśród robotników fabrycznych w Warszawie. Powołanie z powodu wysokich sum, które zmniejsza płacę na poczet podatku dochodowego. Tak, robotnik wykwalifikowany, otrzymujący miesięcznie 300 000 mk. płaci 300 000 mk. itp. Tego rodzaju wywołany spadkiem waluty polskiej, co powoduje duży skok mnożnika podatkowego, np. z 1,7 do 2,5. Min. Skarbu ma zamiar poczynić kierunki odpowiednie zarządzenia, jak to się stało na interwencji Min. Pracy z związku z parostajem strajkiem w fabryce Rudzkiego.

Redukcja w ministerstwie spraw wojskowych. „Kurier Polski” informuje, że redukcji oszczędności w ministerjum spraw wojskowych ulegnie 196 urzędników i 96 pomocników. Oficerowie powrócą do macierzystych, urzędnicy zaś wojskowi zostaną wyznaczeni.

Zniesienie koni i powozów przy starostwach. Jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych Kiermiń, wydał rozporządzenie znoszące dotychczasowe przy starostwach, to jest konie wyżywione i powozy i wózki z wyjątkiem czterech województw t.j. wileńszczyzny, Nowogródka, Polesia i Wołynia. Wyjątek ten został uczyniony ze względu na słabą sieć kolejową w owych województwach. W innych województwach przy starostwach zmniejszy wydatki na konie i powozy według obecnego stanu rzeczy o 6700 milionów.

— Ucieczka z Niemiec do Polski. W ciągu bieżącego tygodnia przybyło z Berlina do Warszawy kilkadziesiąt osób. Z pogranicza niemieckiego donoszą, że obywatele niemieccy uciekają masowo z Niemiec, a zwłaszcza sfery zamożniejsze, w obawie przed mającą nastąpić rewolucją i widmem głodu.

— Z nędzy mieszkaniowej. W domu przy ul. Wołowej w Łodzi mieszkał od lat Bolesław Skorczyński ojciec pięciorga dzieci. Skorczyński zajmował małą izdebkę na parterze domku, płacąc za lokal 40 000 mkp. miesięcznie, jednakże wysokość tej sumy nie zadowalała właściciela domu, Adolfa Kubika, który niejednokrotnie wystosowywał do lokatora swego żądanie podwyższenia komornego do sumy 500 000 marek miesięcznie. Skorczyński ignorował to żądanie, wskutek czego powstały pomiędzy lokatorem a gospodarzem kłótnie; epilogiem jednej z nich było pobicie przez Kubika Skorczyńskiej. Wreszcie Kubik zaczął występować coraz bardziej natarczywie. Gdy S. szedł do pracy napadł go Kubik i żelaznym prętem tak długo bił po głowie aż upadł na ziemię, poczem udał się do

(Notowania nieoficjalne.)
z dnia 16 sierpnia 1923 r.

Złoty polski	-	-	-	-	-	3500
Dolary Stanów Zjedn.	-	-	-	-	-	24200
Marki niemieckie	-	-	-	-	-	0,67
Funty angielskie	-	-	-	-	-	11200
Franki francuskie	-	-	-	-	-	13500
Franki szwajcarskie	-	-	-	-	-	44300

Dnia 14. sierpnia 1923 r.

Plancono za 100 kl. żywe; wagi:			
Bydło rogate	I. kl.	-	- 2 500 000—
"	II. kl.	-	- 2 000 000—
"	III. kl.	-	- 1 400 000—1 600 000
Cięła	I. kl.	-	- 3 600 000—3 800 000
"	II. kl.	-	- 3 000 000—3 200 000
"	III. kl.	-	- 2 600 000—
Swinie	I. kl.	-	- 4 600 000—4 800 000
"	II. kl.	-	- 3 800 000—4 000 000
"	III. kl.	-	- 2 800 000—3 200 000

Przebieg targu bardzo ożywiony.

Polecamy dopóki zapas starczy
tomasówkę, kainit,
sól potasową.
Rolnik Spółdzielczy, Kępno
Sp. z o. p.

Katarzyna Sroka, Krazkowy

Drukarnia Spółkowa w Kępnie

Ogłoszenie Powiatowej Kasy Chorych w Kępnie.

Na mocy okólnika nr. 26/23 Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu z dnia 1. 8. 23. L. Dz. 1991/23 O. U. zostanie zmiana statutu Kas Chorych, przez Radę Kasy Chorych dnia 19. 8. 23. uchwalona. Dodatek 5. ty. do statutu Kas Chorych brzmi: Ubezpieczonych stosownie do ich zarobku dzieli się na dalsze następujące grupy zarobkowe, od 17 grupy do 43 grupy z dziennym zarobkiem 140000 mk. Od grupy 1 do włącznie 16 skreśla się, od grupy 17 do 30 bez zmiany.

Powyższa zmiana obowiązuje od
1. 7. 23 r.

Dla zarabiających w markach.

Grupy zarobk.	Dziennie	Tygodniowo	Miesięcznie	Dzienna płaca ustawowa
1 do 16	skreśla się	do 60000	do 250000	9300
17	do 10000	do 60000	do 250000	9300
18 do 30	włącznie pozostają	bez zmiany		
31	50 00	300 000	1 250 000	52 500
32	55 000	330 000	1 375 000	57 500
33	60 000	360 000	1 500 000	62 500
34	65 000	390 000	1 625 000	67 500
35	70 000	420 000	1 750 000	72 500
36	75 000	450 000	1 875 000	77 500
37	80 000	480 000	2 000 000	82 500
38	90 000	540 000	2 250 000	92 500
39	100 000	600 000	2 500 000	102 500
40	110 000	660 000	2 750 000	112 500
41	120 000	720 000	3 000 000	122 500
42	130 000	780 000	3 250 000	132 500
43	ponad 140000	ponad 840000	ponad 3500000	142 500

Rozliczenie $6\frac{1}{2}\%$ od płacy ustawowej.

Grupa	Składka tygodniowo			Składka kwartalnie		
	Całość %	pracodawca %	pracobiorca %	Całość %	pracodawca %	pracobiorca %
31	23 887,50	14 332,50	9 555,—	31 0537,50	18 6322,50	12 4215,—
32	26 162,50	15 697,50	10 465,—	34 0112,50	20 4067,50	13 6045,—
33	28 437,50	17 062,50	11 375,—	36 9687,50	22 1812,50	14 7875,—
34	30 712,50	18 427,50	12 285,—	39 9252,50	23 9557,50	15 9705,—
35	32 987,50	19 792,50	13 195,—	42 8837,50	25 7302,50	17 1535,—
36	35 262,50	21 157,50	14 105,—	45 8412,50	27 5047,50	18 3365,—
37	38 675,—	23 205,—	15 470,—	50 2775,—	30 1665,—	20 1110,—
38	43 225,—	25 935,—	17 290,—	56 1925,—	33 7155,—	22 4770,—
39	47 775,—	28 665,—	19 110,—	62 1075,—	37 2645,—	24 8430,—
40	52 325,—	31 395,—	20 930,—	68 0225,—	40 8135,—	27 2090,—
41	56 875,—	34 125,—	22 750,—	73 9375,—	44 3625,—	29 5750,—
42	61 425,—	36 855,—	24 570,—	79 8525,—	47 9115,—	31 9410,—
43	63 700,—	38 220,—	25 480,—	82 8100,—	49 6860,—	33 1240,—

Dla robotników dworskich:

			Składka tygodniowa			Składka kwartalna		
			%	praco-dawca %	praco-biorca %	%	praco-dawca %	praco-biorca %
Ręczniacy należący do grupy	26	14560,—	8736,—	5824,—	189280,—	113568,—	75712,—	75712,—
fornale	26	14560,—	8736,—	5824,—	189280,—	113568,—	75712,—	75712,—
wódatze i stangenci	26	14560,—	8736,—	5824,—	189280,—	113568,—	75712,—	75712,—
rzemieślnicy	27	16380,—	9828,—	6552,—	212940,—	127764,—	85176,—	85176,—
chłapnicy	24	11147,50	6688,50	4459,—	144917,50	86950,50	57967,—	57967,—
Kategoria I.	17	4231,50	2538,90	1692,60	55009,50	33005,70	22003,80	22003,80
" II.	17	4231,50	2538,90	1692,60	55009,50	33005,70	22003,80	22003,80
" III.	20	6370,—	3822,—	2548,—	82810,—	49686,—	33124,—	33124,—
" IV.	23	9782,50	5869,50	3913,—	127172,50	76303,50	50869,—	50869,—
ojarki i kobiety	17	4231,50	2538,90	1692,60	55009,50	33005,70	22003,80	22003,80

Kasowi lekarze są: Dr. Mohry, Kasprzak i Bem.
Udzielanie pomocy lekarskiej w niedzielę i święta członkom Kasy jest wzbronione.
Powyższe podajemy do wiadomości, tak pracodawcom jak i pracobiorcom.
Kępno, dnia 16. 8. 1923. r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych.

Jasinski, przewodniczący.

Bieda, dyrektor.

Artystyczny zakład fotograficzny

„ILONA”

właśc: J. Furmankowa

Ostrów. Kolejowa 23.

poleca

zdjęcia portretowe — grupy rodzinne, grupy towarzystw, weselne, szkolne. — Zdjęcia pokoi, dworów, krajobrazów, polowań.

Specjalnością zakładu są zdjęcia dzieciinne.

— Przyjmuje się zamówienia na zdjęcia poza domem. —

Poszukuje się od zaraz

pomieszkania

pokój i kuchnię.

Laskawe zgłoszenia uprasza się do eksp. N. P. L. pod nr. 815.

**Książki
robocze**

poleca

Drukarnia Spółkowa
w Kępnie.

Polecamy po najdalej przystępnej cenie

węgiel górnośląski i krajowy

z pierwszorzędných kopalń w różnych gatunkach. Dla W. P. Posiedzieli i Go- wymieniamy węgiel na zboże i gotówkę. Dla drobnych zamówień do Kępna, Rychtala i okolicy udzielamy co węgla furmanek 828

ze składu w Nowym Mroczeniu

obok stacji kolejowej po lewej stronie szosy w kierunku Rychtala.

Z poważaniem

Ramza i Bodzioch.



St. Dzwonkowski Bazar

skład bławatów

Kępno — Rynek, dom p.

poleca

materiały damskie i męskie

oraz wszelkie przybory.

Świeżo nadeszły

różne materiały na sezon jesienno-zimowy

Obsługa skora i rzetelna.

Ceny umiarkowane

„Materiał Budowlany”

Tow. Akc. w Poznaniu

ul. Sew. Mielżyńskiego 23.

Skrót telegr. „Mabu”. Telefony: 29-76 i 38-74.

dostarcza ze swej składnicy wżgi wagonowo

wprost z fabryki po cenach konkurencyjnych:

CEMENT porlandzki, reprezentowanej fabryki

„Wiek” jakością przekraczający normy nie-

mieckie i angielskie.

WAPNO budowlane w kawałkach oraz hydrau-

liczne.

CEGLE zwyczajną, balkonową i płyty ceglowne.

PUSTAKI „Westfalia”, „Foerstera” i „Kleina”.

DACHÓWKĘ - karpiówkę. — GIPS murarski.

PAPE dachową oraz izolacyjną.

SMOLE destylowaną.

LEPIK w dobrym gatunku.

TRZCINĘ sufitową. — GWOŹDZIE kwadratowe.

DRUT palony 1 i pół i 2 mm.

CEGLE zwyczajną, tonówkę i balkonową.

PŁYTY ceglowne. 816

Klijenci Pomorza nabywać mogą powyższe

artykuły za pośrednictwem

naszej filji w Toruniu, ul. Król. Jadwigi,

rog. W. Garbar, telefon 643.

Szanownej Publiczności miasta Kępna i okolicy podaje ogłoszenie do łaskawej wiadomości, iż z dniem 16 sierpnia br. otworzę w KĘPNIE przy ul. Pocztowej Nr. 402 C. w domu p. Baranowskiego

**wielką i pierwszorzędną
pracownię obuwia**

Po ukończeniu mej długoletniej i fachowej praktyki stanowiącej moim będzie Szanownej Klijenteli jaknajlepszą pracę służyć. Wykonuję wszelkie zamówienia od pojedynczych butów rogowych do najwybredniejszych bucików balowych po cenach umiarkowanych.

Proszę o łaskawe poparcie mego młodego przedsiębiorstwa.

Z szacunkiem

Stanisław Chlebowski.

pracownia obuwia.

Nową, nieużywaną

KARTOFLARNIA

firmy Nitsche i Sp. sprzedawca

Nadleśnictwo Sadogóra

(pow. kępiński.)

„NASZ SKLEP”

właśc. E. Furmankówna

OSTRÓW, ul. Kolejowa 2,

ma na składzie pierwszorzędnę

serwety łowickie nakrycia, poduszki,

wyroby ceramiczne z polskich fabryk

w majolicie, fajansie i terakocie. Artystyczne

sztuczne kwiaty dekoracyjne,

wielki wybór

ram barokowych owalnych

812

i inne przedmioty wchodzące w zakres przemysłu krajowego, stosowane

na podarki okolicznościowe. — Kwiaty do wieńców hurtownie